GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Raszynie

KURIER RASZYŃSKI

Nr 9(54) **GAZETA SAMORZĄDOWA** Wydawnictwo bezpłatne **Październik 1999** Indeks PR 4910 ISSN 1425-4506

Na rozegranych 9 października w Bydgoszczy Mistrzostwach Polski Seniorów w podnoszeniu ciężarów nasz sportowiec, mieszkaniec Raszyna, Sławomir Ruszczyk zdobył złoty medal.

Mimo mocnej konkurencji w kategorii muszej, (startowało 12 najlepszych siłaczy z całej Polski), Sławek wygrał, zostawiając konkurencję daleko w tyle.

W dwuboju uzyskał 230 kg, (srebro - 220 kg, brąz - 215 kg).

Serdecznie gratulujemy w imieniu mieszkańców Raszyna i życzymy dalszych sukcesów!

Redakcja

Wciąż kocham ludzi

Rozmowa z księdzem prałatem Kazimierzem Konowrockim, wikariuszem parafii w Raszynie w latach 1946 - 1950

Jubileusz księdza proboszcza St. Leszczyńskiego jest przyczynkiem do wielu wspomnień. Przedstawiamy sylwetkę jednego z wybitnych duszpasterzy, pracujących niegdyś w naszej parafii.

Moja obecność w dniu 15 sierpnia 1999 r. na ważnej uroczystości, 79. rocznicy wojny polsko - radzieckiej o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej zwanej „cudem nad Wisłą" w dniach 14 i 15 sierpnia 1920 r. w Ossowie - przybliżyła mi tę zacną postać. Dowiedziałam się, jak ważną rolę w upamiętnieniu tej historii i utrwaleniu śladów narodowej przeszłości odegrał wielebny ks. prałat Kazimierz Konowrocki. Jest on symbolem rozwoju parafii, miasta i najnowszych dziejów Kobyłki i Ossowa. Z jego inicjatywy zdewastowany po pożarze zabytkowy ołtarz powrócił do dawnej świetności. Jego imponujący, długoletni wysiłek bardzo mnie zafascynował.

Doszło więc do osobistego spotkania. Z wielką radością i życzliwością rozmówca odpowiadał mi na zadawane pytania.

Tak się złożyło, że jego praca duszpasterska w Raszynie w latach 1946 - 1950 jako jedynego prefekta nie była autoryzowana w kronice parafii. Jak się okazało, już wówczas ksiądz był prawdziwym obrońcą wiary, stanu kapłańskiego i polskości. Był lubiany przez młodzież i doceniany przez parafian. W tym roku minęło 56 lat od Jego święceń kapłańskich, a prawie 50 lat, jak odszedł z naszej parafii.

Pragnę więc przybliżyć mieszkańcom Raszyna jakże owocną drogę kapłańską księdza i osobiste przeżycia.

Ossów, 15.08.1999 r. - procesja wokół kaplicy na cmentarzu poległych z 1920 r. Trzci od lewej ks. prałat K. Konowrocki
fot. Ryszard Rzepecki

*** Proszę podzielić się z mieszkańcami Raszyna swoimi wspomnieniami z tamtych lat?**

- Do parafii Raszyn przybyłem we wrześniu 1946 r., gdzie pracowałem 4 lata. Byłem jedynym wikariuszem, proboszczem był wówczas ks. Bolesław Suliński. Opowiadano mi o najważniejszych wydarzeniach z lat okupacji i zaraz po wojnie. Dowiedziałem się, że ks. proboszcz B. Suliński tuż przed wojną i na początku jej trwania odnawiał kościół. Niektórzy parafianie byli przeciwni tym poczynaniom, ponieważ Polska stała u progu wojny, kościół mógł ulec zniszczeniu a olbrzymi koszt i trud pójść na marne.

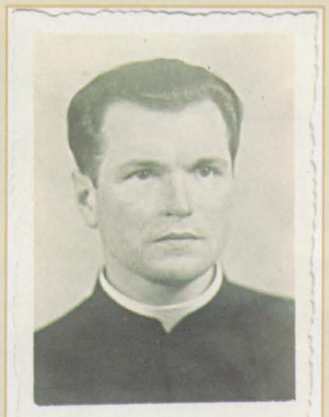

Zdjęcie z lat czterdziestych

Dowiedziałem się również, że przed moim przybyciem do parafii huragan zniszczył wieżę i dach na kościele. Odbudową świątyni kierował wówczas inż. Stanisław Szek z Raszyna. W czasie pobytu w parafii Raszyn byłem studentem prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Nie miałem czasu, aby bliżej obserwować działalność ówczesnych władz gminnych. Pamiętam, że czasy były trudne. Do władzy doszli ludzie partyjni, przeważnie komuniści, przeciwnicy kościoła. Bogatszy we własne doświadczenia organizacyjne już w 1947 r. bardzo dokładnie przygotowałem wizytę w parafii ks. biskupa Zygmunta Choromańskiego. Poświęcił on dar parafianki Marianny Zielińskiej z Puchał w postaci trzech dzwonów. Dzwony ważyły 1400 kg. Nadano, im imiona: Maria, Kazimierz i Wacław.

Przybyłego biskupa podejmowała z honorami bandera konna z karetą zaprzęgniętą w cztery konie.

Odbyło się również spotkanie z młodzieżą. Wizyta biskupa w tak szlachetnym celu było dużym wydarzeniem dla wspólnoty parafialnej.

*** Jak wyglądało pierwsze spotkanie ks. prałata z parafią, dziećmi i mieszkańcami Raszyna?**

- Jak już wspomniałem, do Raszyna sprowadziłem się w połowie września 1946 r. Przed otrzymaniem nominacji byłem wikariuszem w parafii Sochaczew. Ksiądz proboszcz B. Suliński przyjął mnie życzliwie i obdarzył wielkim zaufaniem.

Na początku zauważyłem dziwny stosunek parafian do mnie, ludzie mnie obserwowali, patrzyli z niedowierzaniem. Byłem świadomy, że coś kryje się za tym wszystkim. Wyjaśniło się, gdy przełożona kółek różańcowych oznajmiła mi życzliwie: „Myśmy sobie księdza wybrały w Częstochowie w dniu 8 września. Prosiłyśmy Matkę Bożą, aby księdza przeznaczyła do naszej parafii. Modlitwa nasza została więc wysłuchana."

Pamiętam, że 8 września 1946 r. w Częstochowie odbywała się wielka uroczystość. Było to ofiarowanie narodu polskiego MB. Zgromadziło się około trzech tysięcy samych księży na czele z Kardynałem Hlondem - Prymasem Polski. Przybyło przeszło milion wiernych z całej Polski. Tak się złożyło, że ojcowie paulini wybrali mnie, abym poprowadził różaniec w cudownej kaplicy i uczestniczył w procesji z obrazem po wałach klasztoru. Byłem szczęśliwy, że MB powierzyła mi tę uroczystość.

Proboszcz parafii w Raszynie B. Suliński był już wtedy starszym kapłanem, często chorował. Utykał, bo miał złamaną nogę. Cały ciężar duszpasterski spadł wówczas na mnie.

*** Jak układała się współpraca ks. prefekta ze szkołami?**

- W parafii funkcjonowały dwie szkoły, jed[illegible] na w Raszynie, druga w Opaczy, a trzecia powstała w Podolszynie. Uczyłem religii we wszystkich. Razem miałem 27 godz. religii. W Raszynie dzieci uczyły się w budynku gminy i budynkach przyległych. Jedna klasa uczyła się w wikariatce, gdzie mieszkałem i zajmowałem dwa pokoje. Do szkół poza Raszynem dojeżdżałem rowerem.

Grono nauczycielskie Publicznej Szkoły Powszechnej w Raszynie było miłe, otaczało mnie wielką życzliwością. Kierownikiem szkoły był Kazimierz Wojczakowski.

Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej ustalono ze mną, że dzieci szkolne będą doprowadzane parami do kościoła pod opieką nauczycie-

Dokończenie str. 4

Redaguje zespół w składzie:
Elżbieta Kuczara - redaktor naczelny
Barbara Mazur - sekretarz redakcji
Zdzisław Lasota, Mirosław Lewandowski,
Elżbieta Zatyka

Wydawca: Zarząd Gminy Raszyn
Adres Redakcji: Urząd Gminy Raszyn, 05-090 Raszyn, ul. Szkolna 2a
(na kopercie prosimy dopisać „Kurier Raszyński")
tel. 720-25-90 lub 720-25-91

Przygotowanie materiałów i skład wykonano w Urzędzie Gminy.
Niniejszy nr KR zamknięto 21 października 1999 r.

Druk: SCAN COM 18-400 Łomża, ul. Wojska Polskiego 169, tel./fax (086) 216 55 81

Materiały do publikacji w kolejnych numerach są przyjmowane do każdego 15-go dnia miesiąca poprzedzającego kolejne wydanie.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania niezbędnych poprawek oraz skracania dostarczonych materiałów, bez naruszania zasadniczych myśli autora.
Treść zamieszczonych materiałów nie zawsze odzwierciedla stanowisko redakcji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

GMINA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Raszynie

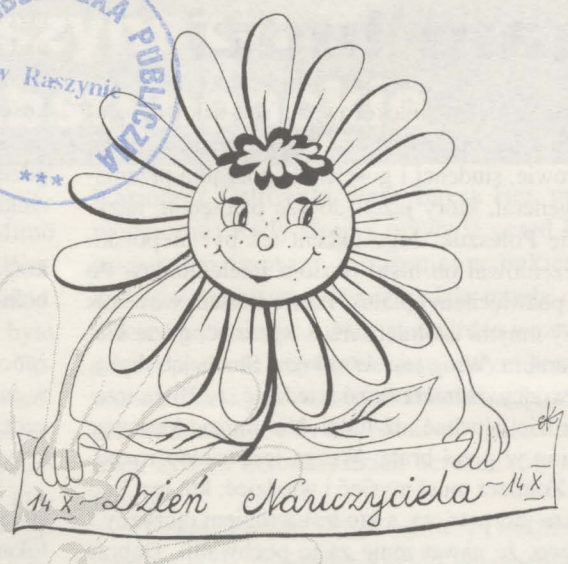

Nauczycielom, wychowawcom, pedagogom z okazji ich Święta dużo zdrowia, hartu ducha, niezłomnego uporu i ciągle twórczego zapału w trudnej i jakże odpowiedzialnej pracy szczególnie w okresie przeobrażeń systemu oświaty oraz pełnej satysfakcji (także finansowej) życzy Zarząd Gminy Raszyn

Niech mottem Waszej pracy staną się piękne słowa Korczaka i Hoddinga Cartera:

"Wyrosną z nich tacy, którzy ku gwiazdom wzlecieć zapragną, bo im dalej, tym mroczniej i chłodniej, ale i tacy, którzy nie zawrócą w pół drogi."

J. Korczak

"Tak naprawdę to są tylko dwie rzeczy, w które można wyposażyć dzieci: Pierwszą są korzenie, a drugą - skrzydła."

Hodding Carter

List uczniów do wójta

My, uczniowie klasy IE Gimnazjum nr 1 w Raszynie pragniemy przedstawić Panu problem, który nas zaczął nurtować podczas wycieczki do pobliskich Falent. Wybraliśmy się tam ostatnio, chcąc zwiedzić najbliższą okolicę. Idąc od strony stawów raszyńskich groblą, dochodzimy do miejsca, w którym jesteśmy blisko pałacu falenckiego, ale na jego tyłach. Aby dostać się do głównego dziedzińca, byliśmy zmuszeni przedzierać się przez dziurę w płocie. Pomyśleliśmy sobie, że gdyby zrobić tam przejście i uporządkować teren wokół, jak również oczyścić teren przy grobli, nasza Gmina zyskałaby doskonałe miejsce do spacerów i wycieczek rowerowych. Szczytem naszych marzeń było to, aby nad stawami raszyńskimi została zrobiona alejka z ławeczkami, a może i dodatkowo oświetlona, wiodąca od ulicy Wybickiego, wokół stawów, w pobliżu zabytkowej plebanii, wzdłuż rzeki Raszynki, potem poprzez mostek nad tą rzeczką aż do ronda na ulicy Nadrzecznej, gdzie można by wybudować np. amfiteatr, molo, przystań kajakową, miejsce do jeżdżenia na deskorolkach. Spotykałaby się tam młodzież, dzieci, całe rodziny. Organizowalibyśmy tam różne festyny, uroczystości itp. Społeczność raszyńska byłaby bardziej zżyta i zintegrowana.

Szanowny Panie Wójcie, być może są to zbyt wygórowane marzenia, ale wierzymy w to, że z czasem będzie można je zrealizować.

Proponujemy, aby już zacząć od przejścia i ścieżki do pałacu. My deklarujemy pomoc przy porządkowaniu terenu - na miarę naszych możliwości.

Z poważaniem
uczniowie klasy IE
Gimnazjum nr 1 w Raszynie

P.S. Chcielibyśmy się również dowiedzieć, kiedy rozpocznie się budowa basenu.

List do redakcji

Dziękuję serdecznie za nadesłaną mi gazetę raszyńską. To bardzo ładna rzecz zarówno co do szaty graficznej, jak i treści merytorycznej.

Podoba mi się.

Dziękuję bardzo za chęć korzystania z moich wierszy dla pomnożenia treści literackiej gazety.

Serdecznie życzę, aby ta piękna inicjatywa przyniosła społeczności raszyńskiej wiele satysfakcji.

Genowefa Jachowicz

24 września obchodzony jest na świecie jako Międzynarodowy Dzień Seniora. Uroczyste spotkanie w tym dniu w sali Gminnego Ośrodka Kultury stanowiło dla raszyńskich seniorów pretekst do prezentacji zespołowych i indywidualnych artystycznych dokonań członków klubu.

Wspaniała inicjatywa powołania Klubu Seniora w Raszynie zrodziła się kilka lat temu. Krok po kroku pod przewodnictwem niestrudzonej prezes pani Urszuli Zawilińskiej klub pozyskiwał coraz więcej sympatyków, włączających się aktywnie w różnorodne formy działalności. Najpierw były to li tylko spotkania organizowane na okoliczność świąt i uroczystości państwowych oraz wycieczki

Dokończenie str. 6

Wciąż kocham ludzi

Dokończenie ze str. 2

li. U siebie na wikariatce założyłem bibliotekę. Młodzież i dzieci wypożyczały i wymieniały książki. Sam dobierałem książki stosownie do wieku ucznia.

Przy współpracy nauczycieli przygotowywałem akademie w świetlicy miejscowej straży z racji uroczystości kościelnych np. przedstawienie teatralne ku czci Chrystusa Króla i inne. Organizowałem również kino objazdowe. Zależało mi bardzo, aby młodzież wyniosła najcenniejsze wartości; wiary i miłości do Ojczyzny. Należy podkreślić, że młodzież była chłonna wiedzy ogólnej. Moja młodzież uczestniczyła ze mną nawet w uroczystościach pogrzebowych kardynała Hlonda. Organizowałem z nimi pielgrzymki do Częstochowy. Jako młody duszpasterz z dużym zaangażowaniem przekazywałem swoją wiedzę i zdolności. Z młodzieżą nie miałem kłopotów. Jako młody ksiądz cieszyłem się, że jestem doceniany. Nawiązana wówczas współpraca z młodymi ludźmi, choć minęło pięćdziesiąt lat, trwa do dziś.

*** A jak układała się współpraca z władzami samorządowymi?**

- W 1946 r. wójtem gminy Falenty (wówczas nosiła ona taką nazwę) był Józef Królikowski ze Słomina. Nie załatwiałem z nim spraw kościelnych i nie pamiętam, jaki był. Zarząd gminy był sterowany przez komitet partii. Władze partyjne były przeciwne wierze i jej symbolom. Pamiętam, że nie były w stanie się określić. Często zachowanie sekretarzy partii było dwuznaczne. Prowadzili oni walkę z kościołem, zdejmowali krzyże w biurach i urzędach. Wiem, że po takich operacjach leżeli krzyżem w domu, spotykało się ich nawet w kościele. Ich matki, żony, a nawet całe rodziny były temu przeciwne. Sekretarz KPP wyśmiewał się z dzieci, które żegnały się, przechodząc koło kościoła.

Wszechwładny i bojowy sekretarz na 1 Maja ustawił na rynku raszyńskim, w pobliżu kościoła, trybunę i wygłaszał płomienne przemówienia. Działo się to najczęściej w czasie trwania nabożeństw w kościele. Obiecał ludziom różne korzyści materialne. Władze te w czasie wielkiego postu urządzały zabawy taneczne, którym stanowczo się sprzeciwiałem i uniemożliwiałem ze skutkiem pozytywnym. Wygłaszałem swoje uwagi a zarazem rozjaśniałem umysły wiernych, mówiąc o zagrożeniach komunizmu, często z narażeniem pozbawienia mnie pracy w parafii a nawet życia.

Na terenie parafii w Falentach (pałacu) mieściła się szkoła wojskowa weterynarii. Początkowo kadra wykładowców i studenci uczęszczali do kościoła. W 1948 r. w Boże Narodzenie w Garnizonie Wojskowym odbyła się wielka uroczystość przygotowana przez wykładowców. Połączono wigilijny opłatek z wręczeniem odznaczeń. Zaproszono wówczas proboszcza ks. B. Sulińskiego, ale on wysłał mnie. Przyjechał po mnie samochodem oficer z żołnierzami. W trakcie jazdy zauważyłem, że oficer używał języka, który wskazywał na akcent rosyjski. Uroczystość odbywała się w pięknie udekorowanej sali balowej pałacu. Mnie posadzili na honorowym miejscu - dalej oficerowie, studenci i goście. Na początku przemawiał generał, który jeżeli dobrze pamiętam, nazywał się Poleszuk. Jego akcent też był niepolski. Reprezentował on niski poziom intelektualny. Po czym poświęciłem opłatek. Powiedziałem wówczas między innymi „żołnierz musi wiedzieć, gdzie kieruje karabin. Wróg jest wśród nas. Słuchając rozkazu dowódcy, żołnierz musi wiedzieć, że Boga trzeba bardziej słuchać niż ludzi. Nie można kierować karabinu w pierś brata. Wroga jest trudno rozpoznać. Żołnierz musi myśleć i wiedzieć, kto jest bratem, kto jest patriotą, a kto jest wrogiem ojczyzny." O dziwo, że nawet mnie za to pochwalili. Dobrze ksiądz mówi - powiedział generał, bo wróg jest wśród nas. Zapewne miał na myśli kułaków, fabrykantów i innych. Złożyliśmy sobie życzenia.

Zauważyłem, że wśród zaproszonych gości są dwaj nasi partyjni sekretarze. Ze zdziwieniem stwierdziłem, że byli ubrani w robocze bluzy. Spytałem: - Dlaczego jesteście tak ubrani? Chcecie Polskę budować w dziadowskich, rosyjskich ubraniach! Zauważyłem, że poczuli się zażenowani. Pozostali chłopcy cieszyli się, że jestem wśród nich. Wówczas zauważyłem tożsamość narodu, to ten sam naród, to samo pokolenie - myślałem. To potomkowie tych, co walczyli na polach Grunwaldu i ci, którzy walczyli w Powstaniu Warszawskim.

W drugiej części uroczystości wywoływani przez generała oficerowie, pułkownicy, majorowie oraz wykładowcy i lekarze otrzymywali odznaczenia. Stojąc przed generałem, w służalczy sposób je odbierali. Ja za nich czułem się upokorzony - taka służalczość godziła w moją dumę narodową. Po przyjeździe do domu, długo, długo płakałem. Nie mogłem zrozumieć służalczości Polaków, którzy tak warowali przy obcych dowódcach - jak tresowane psy.

*** Jakie jeszcze ważniejsze wspomnienia z parafii Raszyn pozostały w pamięci ks. prałata?**

- Ksiądz proboszcz Bolesław Suliński opowiadał mi, jak odbył się pierwszy ślub cywilny w Raszynie. Młodym, zawierającym małżeństwo cywilne, władze partyjne podarowały krowę i świnię. Po zawarciu małżeństwa cywilnego młodzi zabili świnię i wyprawili wesele oraz zawarli małżeństwo w kościele.

Przypominam sobie, że w czasie wielkiego postu ZMP chciało zorganizować w sobotę zabawę taneczną w remizie strażackiej przy kościele. Prosiłem studentów kierujących kinem objazdowym, żeby przyjechali i wyświetlili dwa seanse filmu i zajęli remizę do godz. 24.00. Podpowiedziałem też komendantowi straży Stefanowi Płońskiemu, żeby zażądał od organizatorów zabawy podpisania zobowiązania, że wezmą na siebie odpowiedzialność za sprzęt strażacki. Młodzież jednak takiego dokumentu nie podpisała i zabawa się nie odbyła. Zrozumieli, że był to okres postu wielkanocnego i to, że prefekt im się przysłużył. Komendanta aresztowano do wyjaśnienia sprawy. Wytłumaczył, że młodzież nie chciała wziąć odpowiedzialności za zniszczenie sprzętu strażackiego.

W uroczystości zesłania Ducha Świętego 1949 r. rozpoczęły się w parafii misje święte. Prowadzili je ojcowie redemptoryści. Frekwencja przeszła wszelkie oczekiwania. Ludzie byli zafascynowani. Zgromadziły się nieprzebrane tłumy wiernych na cmentarzu i w kościele. Odbywały się nabożeństwa przebłagalne. Zauważyłem, że niewiasty czekały nad rzeczką Raszynką na mężów i synów, którzy wracali z pracy, myli ręce, przebierali się i szli do kościoła. Największym przeżyciem było niesienie krzyża misyjnego. Niesiono go około 1 km, gdzie był przygotowany. Niemal cała parafia przyrzekała wierność Bogu, MB i Ojczyźnie.

Zgromadzony lud Boży długo, długo stał pod krzyżem. Ja do tej pory nie zapomniałem tych głębokich duchowych przeżyć.

W roku 1949 istniały w parafii 32 Kółka Różańcowe, działał Caritas. Zaopatrywałem parafian w pisma o treści religijnej jak: „Niedziela", „Rycerz Niepokalanej', „Kółko Różańcowe" oraz krakowski „Tygodnik Powszechny".

Po misjach w sierpniu 1949 r. z przedsiębiorstwa państwowego PKS zamówiliśmy cztery autokary na pielgrzymkę do Częstochowy. „Dobry parafianin" doniósł władzom partyjnym. Było dochodzenie. Kierownik przedsiębiorstwa za wyrażenie zgody musiał odejść z pracy.

*** Jak wyglądało rozstanie z Raszynem w 1950 r.?**

- W całej Ojczyźnie dużo się zmieniło. Zaczęła się jawna walka z kościołem. Zaprzestano przyprowadzania dzieci na mszę świętą. Taki był nakaz. Młodzieży uczestniczącej w różnych imprezach zakładano czerwone krawaty. Religia była jeszcze w szkole. Nadszedł dzień 1 Maja. Władze partyjne zarządziły uczczenie pamięci poległych za wolność Ojczyzny. Zebrano się na miejscowym cmentarzu przy grobie osoby niegodej, zamiast przy kwaterze wojskowej, gdzie spoczywają polegli żołnierze od 1809 r., I i II wojny światowej oraz szczątki 62 więźniów Pawiaka - rozstrzelanych na grobli falenckiej. Pijany żołnierz stracił życie pod kołami samochodu. W czasie uroczystości przy jego grobie wskazywano go jako bohatera narodu. Tego faktu nie mogłem przemilczeć. W kościele na kazaniu wyjaśniłem, że nie wolno tak postępować. Są przecież godniejsze groby, które wskazują na prawdziwy patriotyzm. Ci polegli są wzorem dla naszej dziatwy i młodzieży. Okazało się, że dnia następnego władze partyjne skierowały do Kurii w Warszawie skargę o przeniesienie mnie. Już 8 maja zostałem przeniesiony do Jadowa. Musiałem się rozstać z moją ukochaną młodzieżą i ludem Bożym parafii Raszyn.

Żegnano mnie ze wzruszeniem, nie obyło się bez łez parafian i moich. Zostawiłem przecież dom rodzinny, a oni byli moimi braćmi i siostrami. Oddałem tej parafii cały zasób moich zdolności, głębię moich uczuć religijnych. Służyłem wiedzą, jak umiałem najlepiej.

*** Co ksiądz prałat chciałby nam powiedzieć o sobie?**

- Urodziłem się w 1917 r. w miejscowości Brzeziny koło Mińska Mazowieckiego w wielodzietnej, katolickiej rodzinie. Z domu wyniosłem szacunek i zrozumienie, czym jest kochająca się rodzina oraz głęboką wiarę i umiłowanie Ojczyzny. Maturę zdobyłem w gimnazjum w Mińsku Mazowieckim, a następnie w 1937 r. wstąpiłem do Seminarium Duchownego w Warszawie. Święcenia kapłańskie otrzymałem w 1943 r. , a więc w czasie okupacji niemieckiej. Jako kapłan byłem wikariuszem parafii Zduny k/Łowicza, Kierłoża k/Łowicza, Legionowo, Sochaczew, Raszyn, Jadów, parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W la-

➠

Okruchy z miesiąca

Mimozami jesień się zaczyna ...

Październik kojarzy mi się najczęściej z wierszem Juliana Tuwima spopularyzowanym przez balladę Czesława Niemena.

Mimozami jesień się zaczyna,
złotawa krucha i miła.
To ty, to ty jesteś ta dziewczyna,
która do mnie na ulicę wychodziła.

I w tle: szemrzący liśćmi „nieśmiertelnik żółty październik". Jaki to był bajkowy czas, gdy zaczynał się rok licealny w Reju; obok płonął złotymi i czerwonymi barwami Ogród Saski, a ja czekałem ukradkiem na Krysię, by choć zamienić z nią parę słów w blasku mgławej, porannej jesieni, zaczepionej białymi, nostalgicznymi strzępami na chodnikach i bramach. Omijałem łukiem wielki zbór ewangelicki na Placu Małachowskiego i wchodziłem w ulicę Kredytową, byle dłużej poprzyglądać się wybranej i nieosiągalnej. Krysia miała śliczną twarz, a ja za kilka słów ciepłych do mnie byłem gotów oddać wszystko. Oczywiście byłem głęboko przekonany, że ją kocham i będę kochać ją, jedyną, na wieki i na zawsze, czemu dawałem wyraz w rozlicznych wierszach pisanych do szuflady. Właściwie wyszło mi na dobre to podrabianie Słowackiego i Kasprowicza, bo tak uczyłem się rzemiosła pisarskiego. Nie potrafiłem jednak nigdy powiedzieć, że mi się podoba. że chciałbym z nią chodzić; byłem zbyt nieśmiały, bałem się odmowy. I Krysia wyszła potem za reżysera, ale ja już nie żałowałem. Byłem zakochany i w związku z najwspanialszą dla mnie kobietą na świecie, ze skromną nauczycielką z Raszyna, moją Miecią. Zobaczyłem później Krysię na pływalni „Legii" i roześmiałem się gorzko. To była inna dziewczyna, nie tak piękna, jak ją zostawiłem w wyobraźni. Moja iluzja zderzyła się z rzeczywistością.

Jeden z wielkich mistyków, Antonio de Mello, napisał, że cierpienie jest właśnie wynikiem zderzenia się złudzenia (iluzji) z rzeczywistością. U niektórych jednak niekiedy to zderzenie wywołuje pusty albo gorzki śmiech. Taki przykład: wielu wyobraziło sobie, że jak przyjdzie Ameryka i kapitalizm, to życie stanie się przedsionkiem raju. Złudzenie wzięte z „american dream", amerykańskich marzeń, czyli głównie z wyświetlanych filmów. A tu proza życia skrzeczy, za wszystko trzeba płacić, jak tak dalej pójdzie to za szkoły i leczenie (jestem przeciw), bezrobocie nadal szaleje, nadal też wielu nie starcza do pierwszego. Z Ameryki przejęliśmy też gangi i mafię, ogromne rozwarstwienie w dochodach, ale do powszechnej, tamtejszej życzliwości bardzo nam daleko. Widzę to tak, że polska bieda zmieniła się o tyle, o ile jest teraz spowita w błyszczące etykietki towarów i reklam. Wystarczy jednak pojechać kilkadziesiąt kilometrów za Warszawę, żeby poczuć wszystkimi zmysłami inną Polskę: prząśną, alkoholową, bierną, biedną. Swoją drogą jakie to szczęście, że Raszyn jest właściwie integralną częścią stolicy. Tutaj pracy nie powinno zabraknąć, gdy kto chętny. Tutaj, do wielkiego miasta, będą ściągać co odważniejsi z całej Polski, tworząc wielki rynek pracy.

Ale w październiku wolę raczej myśleć o pogodnej jesieni zaczynającej się mimozami, choć - głupio się przyznać - zdaje się, że żadnej mimozy dotąd nie dotykałem. Wiem tylko, że to delikatna roślina; przeciwstawny symbol tak zwanej współczesności, gdzie ponoć wygrywa silny, zwarty i gotowy. Hmm, w 1939 r. Polska była podobno silna, zwarta i gotowa, a w październiku właśnie oddała wszystko, a nie tylko pozory siły. Trudno się więc oprzeć wrażeniu, że im balon siły bardziej nadęty, tym łatwiej pęka. Gdy różne władze z dalekiej i niedalekiej przeszłości usiłowały „siłowo" rozwiązywać problemy, to kończyły marnie.

I tak sobie pożeglowałem od miłości do polityki, choć tak naprawdę po stokroć wolę miłość. Jako stan a nie chwilowe uniesienie. Słyszę już: jak można kochać kogokolwiek, gdy rząd taki owaki, sąsiadowi wóda odbiera rozum, gdy w telewizji roi się od nieszczęść ogólnoświatowych, a na dodatek znów zaczęło lać w tym październiku?

Można. Pamiętając, że „mimozami jesień się zaczyna", pamiętając pierwsze zauroczenia, miłości i uniesienia, akceptując siebie i innych. Genialny filozof na tronie, cesarz Marek Aureliusz napisał dwa tysiące lat temu: „Człowiek taki jest, jak myśli". Pisał, że gdy człowiek myśli pozytywnie (że wszystko będzie dobrze), gdy kocha siebie, gdy zna (ma z nimi kontakt) i okazuje swe uczucia - pokocha też innych ludzi. Takimi jacy są; a potem cały świat, a nawet nagi listopad w stygnącej chłodem Polsce.

Oczywiście, łatwo mi się tak myśli, pisze, trudniej czyni. Chciałem też odgrzebać tamten złoty październik w moim sercu, dojrzeć wreszcie nową miłość i poszedłem z sympatią na romantyczny spacer po raszyńskich łąkach. Byłem tam po raz pierwszy, prowadzony przez synka. Na w pół zaschłe łopiany rozstępowały się przed nami, zachodzące czerwone słońce topiło się w spokojnej tafli stawu. Było ciepło, spokojnie i nostalgicznie. A jednak czułem przejmującą, mroźną pustkę. Ona uśmiechała się, patrząc w niebo, na samoloty. Jakby stamtąd srebrzysty ptak miał nadlecieć i przywieźć jej księcia z bajki; raszyńska realność, spokojna i cicha, się nie liczyła. Ja byłem po to, by przetrwała do wylądowania orła z krainy marzeń. Orła, który zmieni życie w poprzednią bajkę, choć tamta bajka była pełna cierpienia, lęków, szaleństwa. Iluzja wypierała rzeczywistość.

Zdrętwiałem z ogromnego smutku - ale może to przywilej poetów albo istot wrażliwych? Nadal jednak głęboko wierzę, że po cierpieniu i oczyszczeniu przyjdzie mój nieśmiertelnik żółty październik z wykolorowanego liśćmi Ogrodu Saskiego, a może i z porośniętych niesforną, zabrązowioną zielenią łąk raszyńskich. I „ta dziewczyna". Ci, którzy kochali i cierpieli, wiedzą, o czym piszę. Wierząc pomimo wszystko w październik

Jerzy Besala

GMINNY OŚRODEK KULTURY w RASZYNIE
ogłasza Konkurs Literacki
na
„OPOWIEŚĆ WIGILIJNĄ"

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy bez względu na wiek. Jury konkursu nadesłane prace rozpatrywać będzie w kategoriach wiekowych. Prace konkursowe należy przesyłać w kopercie oznaczonej godłem wraz z drugą załączoną i zaklejoną kopertą zawierającą: adres autora i wiek. Prace należy nadsyłać do dnia 10.12.1999 r. pod adres:

Gminny Ośrodek Kultury
Raszyn ul. Szkolna 2a

Rozstrzygnięcie konkursu 7 stycznia 2000 roku.
Organizator przewiduje atrakcyjne nagrody.

Serdecznie zapraszamy

---

tach 1958 - 1969 byłem proboszczem parafii św. Trójcy w Kobyłce. Od 1995 r. po 52 latach pracy kapłańskiej jestem na emeryturze i mieszkam dalej jako rezydent w parafii Kobyłka i pomagam w pracy duszpasterskiej. W roku 1978 odbudowałem a później w 1989 r. rozbudowałem kaplicę na cmentarzu poległych w Ossowie i na drodze procesu sądowego odzyskałem teren leśny wokół niego o obszarze 3,5 ha. Teren jest przeznaczony pod przygotowywane Sanktuarium Narodowe.

W 75. rocznicę „cudu nad Wisłą", w Ossowie prezydent RP Lech Wałęsa wręczył ks. prałatowi K. Konowrockiemu Srebrny Krzyż Zasługi za ocalenie od zniszczenia Sanktuarium Narodowego w Ossowie.

*** Nikt nie podważy faktu, że we wszystkich parafiach, gdzie prałat pracował pozostawił po sobie najlepsze wspomnienia. Skąd więc inspiracje do tak pięknej działalności i dążenie do celu?**

- Źródłem mojej największej siły była wiara i zawierzenie Bogu. „Pozwólmy się Bogu prowadzić", jak uczył Apostoł. Zaufałem więc Panu. Nigdy nie przestałem kochać ludzi.

*** Gratulując tych 56 lat tak owocnej pracy kapłańskiej, życzę, by jeszcze wiele mógł ksiądz zrobić dla kościoła i Ojczyzny.**

- Byłem nie tylko kapłanem, ale również nauczycielem i wychowawcą. Jak mi się udało, oceni mnie Bóg, a obecnie moi byli wychowankowie i parafianie. Zapewne wielu z nich mile jeszcze pamięta.

*** Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała:
Hanorata Kaszuba

Złote ręce Seniora

Dokończenie ze str. 3

krajoznawcze. Z czasem powstały także formy zorganizowane: chór o nazwie „Seniorki", prowadzony przez pana Piotra Piskorza oraz kabaret.

Prowadząca w dniu 24 września spotkanie prezes Urszula Zawilińska przypomniała pokrótce historię klubu, dziękując wszystkim jego członkom za dotychczasową współpracę, której najważniejszym owocem są nawiązane przyjaźnie i spotkania inspirujące seniorów do aktywnego życia.

Podziękowała także władzom gminy, dyrektorowi GOK, redakcji Kuriera Raszyńskiego oraz wszystkim, którzy w różny sposób służą klubowi konkretną pomocą i życzliwie wspierają i motywują do dalszej pracy.

Następnie pani prezes oddała głos szczególnie miłym gościom - przedszkolakom z Przedszkola nr 2 w Raszynie. Maluchy z właściwą sobie prostotą i wdziękiem złożyły piękne życzenia wszystkim babciom i dziadkom na ręce „osobistej" babci pani Oli Rosłon (były to bowiem jej wnuki). Pierwszy w życiu publiczny występ Kasi Rydzewskiej publiczność nagrodziła gromkimi brawami, pomagając skutecznie trzyletniej artystce w pokonaniu tremy.

W prawdziwie odświętny nastrój wprowadziła widownię czternastoletnia Zosia Jasińska, sugestywnie grając na pianinie utwory Fryderyka Chopina. Zosia jest uczennicą dwóch szkół: Szkoły Podstawowej w Raszynie oraz Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Warszawie. Ma na swoim koncie już wiele artystycznych sukcesów, m. in jest dwukrotną laureatką Mazowieckich Przesłuchań Chopinowskich, brała także udział w Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim dla Dzieci.

Owacjami pożegnano młodych artystów, po czym sceną odważnie zawładnęli „nieco" starsi.

Najpierw wystąpił chór w składzie: Marianna Szymańska, Irena Sztyk, Elżbieta Hardejewicz, Zenobia Łajewska, Jadwiga Gawrońska, Leokadia Słoniewska, Henryka Mroczkowska, Mieczysław Kowalski, Maria Kacperska, Kazimiera Kramek, Krystyna Jankowska, Danuta Dziekańska.

Przypomnę, iż chór już wielokrotnie z powodzeniem występował na różnych gminnych uroczystościach, prezentując sugestywnie wzbogacany repertuar. Przy spontanicznym wtórze widowni chór zaśpiewał kilka znanych piosenek. Najcieplej przyjęto piosenkę, do której słowa napisała członkini chóru pani Henryka Mroczkowska. Utwór w zamyśle jest „hymnem" seniorów. Porywa entuzjazmem życia i nakazuje „szaleć za dziewczyną co ma 60 lat".

Następnie na scenie pojawił się pan Ludwik Jankowski. Jego wypowiedź utrzymana w poważnym tonie była swoistym peanem na cześć działalności klubu, a w szczególności - chóru i jego opiekuna pana Piotra Piskorza.

Później widzowie mieli okazję przez kilkadziesiąt minut delektować się wspaniałymi występami kabaretu w składzie: Janina Lao, Ludwik Jankowski, Helena Kazubska, Stanisława Karaś, Maria Klocek.

Ten występ był bez wątpienia popisem aktorskich umiejętności występujących, którzy bawili widownię dowcipami przepojonymi autoironią i wesołością, tekstami trafnie i adekwatnie dobranymi do temperamentów wykonawców.

Na zakończenie głos zabrała raz jeszcze pani Urszula Zawilińska. Złożyła serdeczne podziękowania za współpracę, odchodzącej z Zarządu Klubu (ze względów zdrowotnych) pani Oli Rosłon, podkreślając jej wyjątkową otwartość i wrażliwość na potrzeby innych.

Ostatnim punktem programu było wręczenie nagród za piękne wytwory, zaprezentowane na wystawie, towarzyszącej spotkaniu a zatytułowanej: „Złote ręce seniora". Pokazano na niej okazałe stroiki z bibułki i słomy (tzw. pająki), precyzyjnie i niezwykle starannie wykonane ozdoby choinkowe, ręcznie haftowane serwety o rozmaitych wzorach, wyszywane poduszki i wzbudzające szczególny podziw ikebany - kompozycje z suszonych roślin. Jak poinformowała pani prezes, część tych prac została wybrana do dalszej prezentacji w konkursie ozdób choinkowych.

Kończąc spotkanie, dyrektor GOK Maria Gajek złożyła serdeczne życzenia zdrowia i radości z każdego dnia wszystkim seniorom, gratulując wspaniałych efektów ich twórczej działalności. Słowa uznania skierowała do pani prezes Urszuli Zawilińskiej, która pomimo upływu lat nadal z wielkim oddaniem i zapałem przewodniczy klubowi.

Ja również jako zaproszony na to spotkanie gość podzieliłam się z zebranymi

pewną refleksją, będącą wyrazem moich osobistych przemyśleń. Dzielę się nią tak-

I Raszyńskie Forum Abstynenckie

Sobota 9 października nie nastrajała optymistyczne. Padał deszcz, zacinał wiatr. Mimo tego do Ośrodka Wychowawczego przy ul. Warszawskiej 95 w Jaworowej przybywali goście. 150 osób, a wśród nich zaproszeni goście było świadkami niepowtarzalnego wydarzenia. Forum zorganizowano z okazji inauguracji w nowym lokalu działalności Raszyńskiego Stowarzyszenia Rodzin Abstynenckich oraz prezentacji głównych problemów alkoholowych, których rozwiązywanie jest obecnie w myśl Ustawy o wychowaniu w trzeźwości zadaniem własnym gminy. Gośćmi honorowymi Forum byli: wójt Gminy Raszyn Janusz Rajkowski, wicewójt Mirosław Lewandowski, ks. prałat Stanisław Leszczyński, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Maria Skrzypczyńska, kierownik Referatu Ewidencji Ludności i Obrony Cywilnej Halina Gąsior, prezes HRSP Dawidy Tomasz Kowalski oraz sołtys Jaworowej Kazimierz Ostrowski. Pani Teresa Her, przewodnicząca Rady Gminy przybyła przed rozpoczęciem imprezy z ogromnym bukietem kwiatów, tłumacząc, że nie będzie mogła osobiście uczestniczyć w Forum z bardzo ważnych względów rodzinnych, ale jest całym sercem z wszystkimi jego uczestnikami. Kwiaty, które przekazała stanowiły uzupełnienie jej serdecznych życzeń dla wszystkich uczestników spotkania.

Goście na sali widowiskowej Ośrodka to reprezentanci wszystkich klubów abstynenckich działających pod egidą Warszawskiego Stowarzyszenia Abstynenckiego oraz mieszkańcy Raszyna. Po omówieniu zadań związanych z realizacją gminnego programu rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przedstawieniu najważniejszych celów działalności na przyszłość, przystąpiono do prezentacji Raszyńskiego Stowarzyszenia Abstynenckiego. Na estradzie znalazł się cały zarząd stowarzyszenia: prezes Wojciech Chęcik, wiceprezes Marian Sąda oraz skarbnik Barbara Chęcik. Przypomnieli oni historię klubu i drogę, jaką przebyli, aby po latach wrócić do siebie do Raszyna. Wspomniana została pamiętna Wigilia klubowa, w której uczestniczyli wicewójt Mirosław Lewandowski oraz ks. prałat Stanisław Leszczyński. Miało to miejsce w ostatniej siedzibie klubu przy ul. Robotniczej na Okęciu. Tam właśnie padła znamienna propozycja ze strony wójta Lewandowskiego - „Jeżeli członkami klubu są w dużej mierze mieszkańcy Gminy Raszyn, to najlepszym miejscem do Waszej działalności jest nasza gmina, lokal na pewno się znajdzie". Po krótkim pobycie w lokalu przy ul. Sportowej klub abstynencki "Arka" przeniósł się do nowych pomieszczeń w Ośrodku w Jaworowej. Właśnie tę siedzibę uroczyście poświęcił ks. prałat Stanisław Leszczyński w czasie trwania Forum.

Uroczystego otwarcia dokonali wójtowie Gminy w obecności wszystkich uczestników Forum. Klub Arka przekształcił się w samo-

Dokończenie na str. 8

➡

że z Państwem, wzbogacając ją o pewne myśli ogólniejszej natury, z pozycji zwolennika i propagatora aktywnego i twórczego życia.

Kończący się wiek XX „dokonał" ogromnych przeobrażeń w wielu dziedzinach ludzkiej umysłowości i działalności. Zmienił także w zasadniczy sposób myślenie człowieka o sobie samym, rozszerzając zwłaszcza w psychologii i pedagogice pojęcie rozwoju człowieka.

„Przez dziesiątki lat utrzymywał się w psychologii pogląd, że człowiek dorosły jest ..... skończony, a jego rozwój zakończył się w poprzednim okresie, a jego psychika nie nastręcza już zupełnie nowych problemów" - napisał Władysław Szewczuk w latach sześćdziesiątych. Wyraził tymi słowami stanowisko współczesnych psychologów, że rozwój psychiczny człowieka nie kończy się z chwilą wejścia w wiek dojrzały.

„... Nasza osobowość rośnie, powiększa się nieustannie" - pisał Bergson.

Zatem nadanie rozwojowi człowieka cechy ciągłości wzbogaca sens ludzkiego życia o nadzieję i optymizm, ponieważ zakłada, że człowiek rozwijając (wzbogacając) siebie może być twórczy i aktywny przez całe życie. I wiek metrykalny nie ma tu większego znaczenia.

Sądzę, że znakomitym potwierdzeniem tych słów jest właśnie aktywność twórcza naszych seniorów. A dopełnienie uzasadnienia może stanowić jeszcze zmieniony także w XX wieku pogląd na rozumienie samej istoty twórczości. Ewoluowało ono od pojmowania jej dawnymi czasy najpierw jako sfery wyłącznie boskiej, później także przypisanej artystom, a w czasach obecnych jako cechę daną każdemu człowiekowi. Pedagodzy współcześni przyjęli to za pewnego rodzaju wychowawczy aksjomat, wspomagający kreację pełni człowieczeństwa.

Elżbieta Kuczara

* * *

Jak chcesz spotkać
Jak chcesz spotkać się z Nim,
nie musisz jechać do Ziemi Świętej,
przemierzać pustynne bezdroża,
wspinać się na górę Synaj
i tam wznosić wzroku do Nieba

Wystarczy szczerze wierzyć,
a On sam zjawi się
w Kropli Wina
i Kruszynie Chleba.

Ludwik Jankowski
(wiersz z tomiku „Z głębi serca")

Międzynarodowy Rok Seniora
Seniorzy Mazowsza w Warszawie
Artystyczny Autoportret
pod patronatem
ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI ZDROWIA
oraz
WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Prezentacja twórczości artystycznej także naszych Seniorów:
6 listopada, godz. 14.00 - 21.00
7 listopada, godz. 10.00 - 21.00
8 listopada, godz. 10.00 - 15.00
Dom Kultury „Rakowiec" ul. Wiślicka 8
„Jak to drzewiej bywało..." - przegląd zespołów wokalnych, muzycznych i tanecznych.
22 listopada, godz. 17.00
Hotel Jan III Sobieski, Galeria I pl. Zawiszy 1 „Ongiś - dawne ozdoby świąteczne i choinkowe", wernisaż wystawy rękodzieła, wystawa czynna **od 22 listopada do 6 grudnia**

I Raszyńskie Forum Abstynenckie

Dokończenie ze str. 7

dzielną organizację pozarządową pod nazwą Raszyńskiego Stowarzyszenia Rodzin Abstynenckich. Głównym celem Stowarzyszenia jest propagowanie trzeźwości, udzielanie pomocy wszystkim, którzy do klubu się zgłoszą z problemami bardzo bolesnymi i trudnymi, a takimi zawsze są problemy alkoholowe.

W trakcie Forum zarząd przedstawił ludzi, członków stowarzyszenia, którzy mają już powody do dumy i radości. Wyrwali się z nałogu i pokazują innym, jak można tego dokonać. Dla wielu z nich ten wybór był jedyny do zaakceptowania. Alternatywą pozostania w nałogu mogła być tylko śmierć. Alkoholizm nie leczony jest chorobą śmiertelną. Każdy z jubilatów otrzymał tort, a w nim świeczki. Ile lat abstynencji, tyle świeczek. Torty były symbolem nowego życia w trzeźwości.

Na sali znajdowało się również dużo młodzieży, która bierze udział w zajęciach Ośrodka Wychowawczego. Dyrektor tego ośrodka pan Wojciech Kucewicz przedstawił program pracy z młodzieżą oraz zaprezentował najbliższe plany związane z uruchomieniem kilku nowych sekcji (fotografika, siłownia, komputery, aerobik, zespół wokalny).

Następnie głos zabrał wójt Gminy Janusz Rajkowski, który zapewnił wszystkich zebranych o dużym zaangażowaniu Zarządu i Rady Gminy we wspieranie działań, o których mowa była na Forum. Podkreślił, że ograniczanie społecznych szkód alkoholowych jest w interesie wszystkich mieszkańców gminy. Z dużą uwagą odniósł się do działań profilaktycznych wśród młodzieży Raszyna, kładąc szczególny nacisk w swej wypowiedzi na wychowanie i rozwój zainteresowań pozaszkolnych młodych ludzi.

Punktem programu było wydarzenie, które głęboko zapadło w pamięć wszystkim uczestnikom Forum. Na estradę wyszli dwaj wokaliści z zespołów rockowych. Obaj są niepijącymi alkoholikami. Krzysztof Jaryczewski założyciel i lider zespołu "Oddział Zamknięty" jest od ponad roku abstynentem. Mówiąc o sobie, ukazał dramat osobisty jaki w jego życiu spowodował alkohol i narkotyki. Mówił również o walce, którą podjął, aby wyrwać się z nałogu. Piotrek, lider zespołu rockowego „Kama X" jest abstynentem już dwa lata. Trudno jest oddać atmosferę i klimat, jaki tego wieczoru panował na sali, gdy obaj muzycy swoje zwierzenia przeplatali utworami własnych kompozycji, wykonywanymi na gitarach akustycznych - "bez prądu". Wszyscy uczestnicy Fo-

rum w podziękowaniu za wspaniały koncert zgotowali artystom owacje na stojąco.

Dalsza część wieczoru miała już inny charakter. Na estradzie wystąpił zespół "Kanon", który bawił gości Forum do bladego świtu. Na parkiecie we wspaniałej atmosferze bawił się tłum, przytomnych, życzliwych i uśmiechniętych ludzi, którzy pokazywali, jak dobrze bawić się na trzeźwo, a po balu wrócić bezpiecznie i bez obaw własnym samochodem.

Pełnomocnik Wójta Gminy Raszyn
ds. Rozwiązywania
Problemów Alkoholowych
Andrzej Nagiel

Historia w kronice zapisana

Następują przeobrażenia w naszym systemie edukacji. Reforma rozpoczyna nowy etap w dziejach polskiego szkolnictwa.

Myślę, że m.in. z tego powodu jedną z ciekawszych lektur może okazać się właśnie teraz kronika naszej szkoły.

Kronika Publicznej Szkoły Powszechnej założona w 1927 roku przez nauczyciela Zdzisława Labochę obrazuje historię raszyńskiej oświaty.

Przybliżamy Czytelnikom najciekawsze wydarzenia z dziejów raszyńskiej szkoły, dokonując wyboru fragmentów według zasady chronologii.

Okres od 1. IX. 1939 r. do 17. I. 1945 r.

W związku z inwazją wojska niemieckiego i walką o zdobycie Warszawy szkoła była zajęta przez wojska niemieckie do dn. 17. X. 1939 r. Zniszczone zostały wszystkie pomoce naukowe, biblioteka i 75% umeblowania. Dnia 27. X. rozpoczęto naukę w szkole w 4 izbach, lecz na skutek zarządzenia władz administracyjnych szkoły w całym powiecie zostały zamknięte, rzekomo z powodu chorób zakaźnych. W styczniu 1940 r. rozpoczęto naukę. Na skutek zarządzenia władz okupacyjnych należało zebrać od dzieci wszystkie książki do polskiego, historii i geografii i złożyć w Zarządzie Gminnym. Z personelu nauczycielskiego brak Bronisława Musiała, który został powołany do wojska i Anny Laskowskiej, która nie powróciła z wakacji z Wilna, gdzie przebywała u rodziców. O pierwszej osobie w ogóle brak jakiejkolwiek wiadomości, natomiast Anna Laskowska z Wilna wywieziona była w głąb Rosji i jako repatriantka powróciła do Warszawy. Pracy nauczycielskiej w Raszynie nie przyjęła.

W marcu 1940 r. dwie klasy najładniejsze na piętrze i część mieszkania kierownika szkoły zajęto na szkołę niemiecką. W roku 1943 szkoła niemiecka ulokowała się na plebani, a nauczycielem niemieckim był August Klimek, który przed 1. IX. 1939 r. uczył w szkole niemieckiej w Polsce. Z tego też względu stosunki między szkołą polską i niemiecką układały się normalnie i bez wrogiego nastawienia.

W ciągu okresu okupacji pracowali w szkole następujący nauczyciele:
1. Wojczakowski Kazimierz - kier. szkoły, 2. Anczyłowski Aleksander, 3. Majcherowicz Konstanty, 4. Nowakowska - Jaszczołt Maria, 5. Dobrowolska Janina, 6. Zabłocka Leokadia 7. Pietrzak Józefa, 8. Ochrymowicz Halina. Jeden rok pracowali: Anczyłowska Waleria, Majcherowicz Elżbieta, Przepiórzyńska Jadwiga, Jabłoński Stefan.

Od 1943 r. w prywatnych mieszkaniach nauczycieli prowadzone było tajne nauczanie historii i geografii. Gminnym łącznikiem tajnego nauczania był nauczyciel Anczyłowski Aleksander. Przez cały czas okupacji nauka w tutejszej szkole, pomimo ciężkich warunków materialnych, odbywała się normalnie i sumiennie. Nawet po powstaniu warszawskim udało się zorganizować naukę szkolną w 3 izbach lekcyjnych (4 klasy zajęte były przez wojsko niemieckie) i lekcje odbywały się do dnia 15 stycznia 1945 r.

Nadmienić trzeba, że nauczycielka Maria Nowakowska - Jaszczołt jadąc furą na święta Bożego Narodzenia do rodziców, mieszkających w Nadarzynie została zabita przez samochód niemiecki pod Nadarzynem w dniu 24. XII. 1944 r.

Okres od 17. I. 1945 r. do 14 lipca 1945 r.

Po wyzwoleniu niepodległości już 20 stycznia 1945 r. rozpoczęto naukę szkolną. Skład personelu nauczycielskiego był następujący:
1. Wojczakowski Kazimierz - kier. szkoły, 2. Anczyłowski Aleksander, 3. Anczyłowska Waleria, 4. Dobrowolska Janina, 5. Majcherowicz Konstanty, 6. Majcherowicz Elżbieta, 7. Ochrymowicz Halina, 8. Pietrzak Józefa, 9. Zabłocka Leokadia. Liczba dzieci 497. Zakończenie roku szkolnego odbyło się 14 lipca 1945 r.

Wybrała:
E. Zatyka

PS.
W tekście kroniki zachowano oryginalną pisownię i składnię.

Bank Spółdzielczy w Raszynie

Zaprasza do korzystania z naszych kredytów

Kredyt Ekologiczny

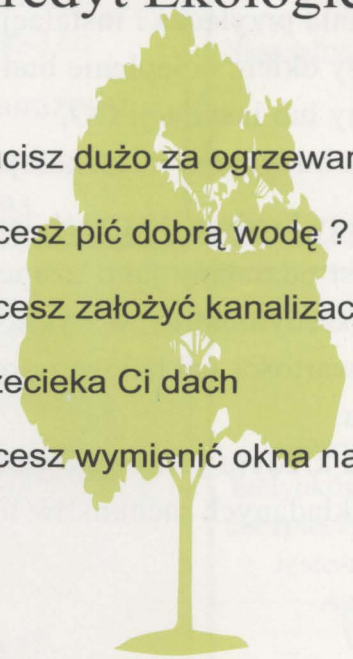

- płacisz dużo za ogrzewanie ?
- chcesz pić dobrą wodę ?
- chcesz założyć kanalizację ?
- przecieka Ci dach
- chcesz wymienić okna na nowe ?

Kredyt Szkolny

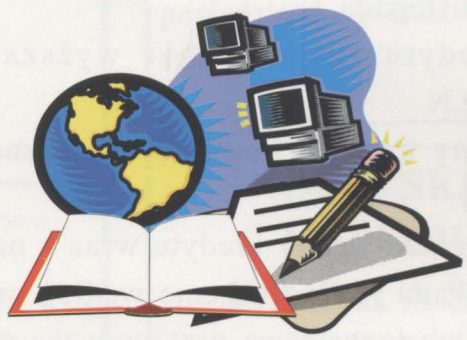

- masz długą listę szkolnych zakupów ?
- chcesz kupić swojemu dziecku nowy tornister ?
- musisz zapłacić czesne ?

Kredyt na zakup samochodu

pozwoli zrealizować Twoje marzenia

Chcesz kupić samochód ?

NOWY ?

UŻYWANY ?

Odwiedź nas !

Kredyt Rolniczy - preferencyjny

* Kredyty na zakup:
- nawozów,
- środków ochrony roślin,
- nasion.

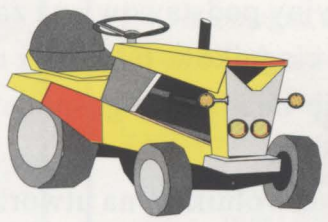

* Kredyty inwestycyjne:
- na zakup oraz modernizację sprzętu,
- rozbudowę gospodarstw.

Szczegółowych informacji udziela Zespół Kredytów w Centrali Banku oraz pracownicy punktów operacyjnych

Bank Spółdzielczy
Centrala
05-090 Raszyn
Al. Krakowska 72
T el./fax: (22) 720-01-16
(22) 720-55-91
(22) 720-00-44

Oddział w Michałowicach
ul. Projektowana 6a
Tel.: (22) 723- 87-051
Fax: (22) 723- 86- 12

Punkt Kasowy
w Dixi - Car
Al. Krakowska 24A
Tel.: (22) 720-58-13 w.122

Kredyt Szkolny

Warunki i zasady udzielania kredytu:

1. Kredyt może być udzielany osobie fizycznej zwanej dalej kredytobiorcą, która posiada zdolność kredytową określoną przez Bank na podstawie udokumentowanych stałych dochodów.
2. Kredyt będzie udzielany w okresie od 1 września do 30 listopada.
3. Kwota kredytu nie może być wyższa niż 3.000,00 PLN.
4. Okres spłaty kredytu nie może przekraczać 12 miesięcy.
5. Zabezpieczeniem spłaty kredytu wraz z należnymi odsetkami jest poręczenie według prawa cywilnego lub inna forma przyjmowana przez Bank.

Kredyt Ekologiczny

Warunki i zasady udzielania kredytu:

Kredyt przeznaczony jest na sfinansowanie:

- wykonania przyłącza i instalacji kanalizacji,
- wykonania przyłącza i instalacji wodociągowej,
- wymiany okien, ocieplenie budynku,
- wymiany lub instalacji CO,
- remontu budynków mieszkalnych.

Okres spłaty kredytu do trzech lat.

Kredyt jest udzielany jako uzupełnienie środków własnych kredytobiorcy, w wysokości nie większej niż 80% wartości nakładów zgłoszonych do kredytowania.

Realizacja kredytu jest bezgotówkowa na podstawie przedkładanych rachunków lub umów.

Kredyt Preferencyjny z dopłatami do oprocentowania ze środków ARiMR

1. Kredyt na zakup nawozów, nasion, środków ochrony roślin - okres spłaty 1 rok
2. Kredyt inwestycyjny podstawowy na zakup maszyn rolniczych, ciągników, budowę i rozbudowę, modernizację budynków gospodarczych - okres spłaty do 5 lat.
3. Kredyt dla młodych rolników na utworzenie lub urządzenie gospodarstw rolnych przez osoby, które nie przekroczyły 40 roku życia - okres spłaty do 5 lat.
4. Kredyt na przedsięwzięcia inwestycyjne tworzące nowe, stałe miejsca pracy w działalnościach pozarolniczych. W wyniku realizacji inwestycji musi nastąpić wzrost zatrudnienia co najmniej o jedną osobę na każde 25 tyś. zł. udzielonego kredytu - okres spłaty do 5 lat.

Kredyt na zakup samochodów

Wymagany wkład własny kredytobiorcy przy zakupie nowego pojazdu - 10% przy zakupie używanego pojazdu - 30%

Okres spłaty 4 lata.

Wypłata kredytu następuje bezgotówkowo na podstawie faktury proforma.

Zabezpieczeniem kredytu jest zastaw rejestrowy oraz cesja z tytułu polisy AC.

Udzielamy również innych kredytów oraz przyjmujemy depozyty na atrakcyjne oprocentowanie

HETMAN

Wywóz nieczystości stałych
śmieci
gruzu

Kontenerami KP-7
Pojemnikami SM-110

Umowy stałe, jednorazowe

Telefon: 650 13 69, 650 14 20
0-602 275 703

Masz pełne szambo

Zadzwoń lub przyjdź , przyjedź.
Będziesz szybko i solidnie załatwiony
Posiadamy zezwolenie Urzędu Gminy Raszyn

Podpisujemy umowy,
wydajemy rachunki

Nasz adres:

ul. Aksamitna 26
02-287 Warszawa

tel. 846 51 29

STOMATOLOGIA

- zachowawcza
- chirurgia
- protetyka
- wybielanie zębów

Al. Krakowska 80
tel. 716-10-80

poniedziałek - piątek 9^{00} - 20^{00}
sobota 9^{00} - 14^{00}

Artykuły dla zwierząt

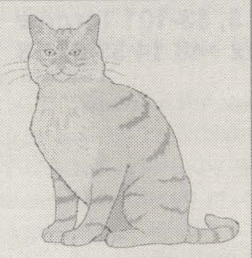

Prawie wszystko dla naszych zwierzątek

Raszyn
Al. Krakowska 45
(zakład FOTO)

Telefon
716 26 16

Towarzystwo Ubezpieczeniowe
ALLIANZ
oferuje
atrakcyjne ubezpieczenia domów, budynków prywatnych, mieszkań oraz ubezpieczenia komunikacyjne AC i OC
Jesteśmy w zasięgu Twojej ręki.
Agent Ubezpieczeniowy
Wojciech Kaleciński
Tel. 720.33.77 - od godz. 19^{00}
lub
0-602349323 - całą dobę

NOWY SKLEP MEBLOWY
ZAPRASZA
od 9^{30} do 17^{30}
ul. Młynarska 2 (teren GS)
BARDZO ROZSĄDNE CENY

Inspektor BHP,
Szkolenia, obsługa - tanio
Telefon: **0-604 252 690**

Prywatne Przedszkole
w Nadarzynie czynne 7^{30} - 16^{30}
tel. 798-18-20, 729-84-33
0-603 779 502

GMINNY OŚRODEK KULTURY
zaprasza rodziców dzieci
od 0 do 7 lat
na spotkanie
„JAK DBAĆ O MOWĘ DZIECKA?"
w dniu 5 listopada br., o godz. 17.00
w sali widowiskowej GOK,
ul. Szkolna 2a

- Jak zapobiegać wadom wymowy?
- Co robić, gdy wada już się pojawiła?
- Jak zaburzenia mowy wpływają na karierę szkolną dziecka?

Spotkanie poprowadzi logopeda
mgr Anna Lange

FOTO - VIDEO

- wszelkie usługi fotograficzne
- wideofilmowanie
- sprzedaż art. fotograficznych i kaset video

05-090 Raszyn, Al. Krakowska 45
tel. (0-22) 716-26-16

WYWÓZ SZAMBA
720 48 38

Gdzie można otrzymać

Kurier Raszyński?

Sklep spoż.	- Falenty
Sklep spoż.	- Falenty „Delikatesy"
Sklep spoż. "Bartek"	- Jaworowa
Sklep spoż. "GS"	- Jaworowa
Sklep spoż.	- Dawidy
Sklep spoż.	- Łady
Sklep spoż.	- Nowe Grocholice, ul. Sikorskiego
Sklep spoż.	- Nowe Grocholice, ul. Waryńskiego
Bank Spółdziel.	- Raszyn
Poczta	- Raszyn
Paw. spoż.-przem.	- Raszyn (przy młynie)
Sklep chemiczny	- Raszyn, ul. Poniatowskiego 2a
Mini Delikatesy	- Raszyn, Al. Krakowska
Pod kładką	- Raszyn, Al. Krakowska
Apteka „RASZYŃSKA"	- Raszyn, Al. Krakowska 44
Zakład Foto	- Raszyn, Al. Krakowska 45
Sklep spoż. - przem. „Bratek"	- Raszyn, ul. Lotnicza
Puchatek	- Raszyn, ul. Poniatowskiego
Kwiaciarnia "ANNA"	- Raszyn ul. Prosta 2
Sklep spoż. - przem.	- Raszyn, ul. Spokojna 38
Delikatesy	- Raszyn, ul. Sportowa
Sklep spoż.	- Raszyn (róg Szkolnej/Al. Krakowskiej)
Sklep spoż.	- Rybie, ul. 19-Kwietnia
Sklep spoż.	- Rybie, ul. Wesoła
Sklep spoż. - przem. „Łasuch"	- Rybie, ul. Wesoła 55
Sklep spoż.	- Sękocin

oraz w terminie ukazania się (zwykle w I połowie każdego miesiąca) w Urzędzie Gminy Raszyn - pok. 104

II. Małopolsko - Austriacko - Niemiecka Konferencja Ekologiczna

Krynica, 13-15.09.1999 r.

OFICJALNY SPONSOR KONFERENCJI

ZAKŁADY AZOTOWE S.A. W TARNOWIE MOŚCICACH

ul.E.Kwiatkowskiego 8, 33-101 Tarnów
tel.+48 14 33 07 81 do 85, fax +48 14 33 07 18

SPONSORZY KONFERENCJI

PIPELIFE
Mabo

Gamrat®
ISO 9002
Zakłady Tworzyw Sztucznych "GAMRAT" S.A.
ul. Mickiewicza 108, 38-200 Jasło
tel. (013) 446 20 21, fax. (013) 446 73 80
http://www.gamrat.jaslo.pl, e-mail:/gamrat@gamrat.jaslo.pl

BRUK-BET®
KRZYSZTOF WITKOWSKI
ul. Mroźna 18, 33-100 Tarnów, tel. (014) 26 68 80 do 82

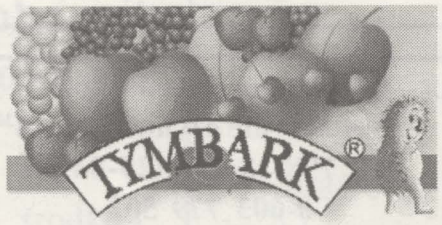

PARTNERZY KONFERENCJI

OWINTAR
OWINTAR sp. z o.o.
ul. Narutowicza 1, 33-100 Tarnów
tel. (014) 219 901, fax. (014) 216 295

BANK PEKAO SA

FERMA DROBIU
Ferma Drobiu
Ryszard LITWIN

Strusinianka
Z. M. Błaszkiewicz
ul. Kościuszki 66, 33-100 Tarnów
tel. (014) 22-23-88

KONFERENCJA BYŁA DOTOWANA ZE ŚRODKÓW

WFOŚiGW RZESZÓW

ARiMR UKFiT UKIE

ORGANIZATOR

Stowarzyszenie na Rzecz Integracji Europy Środkowej z Unią Europejską
ul. Szkotnik 2b, 33-100 Tarnów
(014) 21 77 32 w.53, fax (014) 21 73 89 w.99
http://eko-tech.ip.pl, http://integracja.ip.pl, e-mail://biuro@integracja.ip.pl

Szkice o dziejach gimnazjum(2)

Gimnazjum w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Pińczów i Toruń

Przez wieki średnie chrześcijaństwa, zarówno w Europie jak i w Polsce, szkolnictwo związane było z kościołem i religią. Duchowni sprawowali „rząd dusz" również w dziedzinie edukacji i wychowania poprzez system szkół parafialnych i Akademii Krakowskiej. Ogromne zmiany przyniosła w XVI w. epoka Odrodzenia, nawiązująca do starożytnej kultury Greków i Rzymian, a więc i do antycznych wzorców wychowania i kształcenia. W tamtych czasach kościół katolicki podzielił się: powstały wyznania reformowane, np. luteranie, kalwiniści, arianie, kwestionujący wiele dogmatów religijnych, władzę papieża itd. Wyznania te potrzebowały i tworzyły własne szkoły, wprowadzające „nowinki religijne" jak i nowe systemy edukacji. Wszystko to sprzyjało ożywieniu szkolnictwa, również w Polsce.

I tak w połowie XVI w. w maleńkim Pińczowie Mikołaj Oleśnicki przeszedł na kalwinizm, przemieniając tameczny klasztor paulinów na zbór kalwiński. W dobrach Oleśnickiego przebywali różnowiercy, między innymi słynny ich przywódca, Jan Łaski oraz uczeni cudzoziemcy szukający schronienia w kraju tolerancji religijnej - Polsce. Wszak sam król jagielloński Zygmunt August zadeklarował przed szlachtą: „nie jestem panem waszych sumień". Oleśnicki mógł zatem założyć też w 1551 r. szkołę, która w 1555 r. przyjęła grecką nazwę - gimnazjum. Pierwszym rektorem **gimnazjum pińczowskiego** został Grzegorz Orszak (Orsetti), Włoch z pochodzenia, bakałarz uniwersytetu krakowskiego. Jan Kalwin, założyciel wyznania, wysłał mu na pomoc do Pińczowa swego żarliwego zwolennika, Piotra Statoriusa. Ten wybitny Francuz opracował szczegółowy program szkoły, *Urządzenie gimnazjum pińczowskiego.* Był to pierwszy program w dziejach szkolnictwa polskiego i jeden z pierwszych w Europie.

Co było w programie pińczowskim najważniejsze? „W miejsce dawnego chaosu panującego w szkołach polskich, gdzie na jednej ławie obok siebie sadzano początkujących i dojrzałych uczniów, Statorius ściśle przeprowadza podział na klasy" - zauważył badacz dziejów szkoły. Utworzono cztery klasy, do każdej przydzielając innego nauczyciela: ciekawostką jest, że najniższa klasa miała numer IV. Odwrotnie niż obecnie. Poza tym klasa trwała nie jeden, a zazwyczaj dwa lata. O nieprzeciętności Statoriusa świadczyć może fakt, że nauczył się niezwykle biegle władać polskim: napisał i wydał *Gramatykę języka polskiego;* współuczestniczył też w tłumaczeniu *Biblii* i *Psalmów* na polski. Mało tego: w IV, początkowej klasie uczniowie przyswajali język ojczysty, a dopiero w III uczyli się ówczesnego języka uniwersalnego - łaciny, pełniącego tę rolę jak obecnie angielski. A przecież były to czasy, gdy język ojczysty uważano za język gminu (wulgarny, pospolity): dość powiedzieć, że król Stefan Batory przez 10 lat panowania w Rzeczypospolitej nie nauczył się polskiego.

Dwie ostatnie klasy gimnazjum pińczowskiego zajmowało doskonalenie łaciny poprzez lektury klasyków antycznych, pogłębianie znajomości katechizmu kalwińskiego i Biblii oraz nauka retoryki i dialektyki, publiczne popisy. Do umiejętności przemawiania we wszystkich niemal szkołach gimnazjalnych i akademickich przywiązywano wielką wagę. Ludzie wykształceni często występowali publicznie, musieli umieć bronić swych poglądów, przekonywać do swych racji i temu służyć też miała nauka retoryki w gimnazjum. Akademickie gimnazjum pińczowskie promieniowało nie tylko na sandomierszczynę i Małopolskę, ale było sławne w Rzeczypospolitej, zyskując miano „sarmackich Aten".

Jednakże, jak wiele szkół różnowierczych, gimnazjum pińczowskie upadło w końcu XVI w. wraz z przejęciem dóbr Oleśnickiego przez biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego. Szkoła pińczowska przyjęła program katolickiej szkoły parafialnej. Nie odcinała się jednak do końca od tradycji gimnazjum: zachowała zdumiewająco dużo pamięci swej świetności w dziedzinie oświaty.

Inne pierwsze gimnazja na ziemiach polskich powstawały również głównie tam, gdzie wkraczał protestantyzm. W 1568 r. **szkoła w Toruniu**, za staraniem tamecznych luteranów, uzyskała ordynację gimnazjum. Szkołę zorganizowano na bazie dawnych dwóch szkół katolickich. Rektor nowego gimnazjum, Szymon Musaeus, ujął tak zadania szkoły: *in templa*, czyli zapoznanie uczniów z religijnym wyznaniem reformowanym, *in curias*, czyli wychowanie dobrych obywateli polskich, współrządzących prowincją, krajem oraz *in privatos domos*, do życia codziennego. Gimnazjum toruńskie wzorowane było na programie sławnego francuskiego Filipa Melanchtona: podzielone zostało na dwa trzyletnie stopnie, elementarny i wyższy. Uczono łaciny, greki a nawet hebrajskiego, na pismach Cycerona i innych przygotowując też adeptów do życia publicznego. Przeważali synowie mieszczaństwa niemieckiego, jednakże dla zainteresowanych organizowano kursy języka polskiego. Gimnazjum w Toruniu rozwinęło się za rektorowania Henryka Strobanda i Ulryka Schobera w latach osiemdziesiątych XVI w. Opierając się na idei słynnego gimnazjum Sturma w Strasburgu, Stroband wydłużył czas nauki w gimnazjum do 10 lat, przyjął sturmowski plan nauczania i dodał trzeci szczebel: kurs akademicki. Powstało więc gimnazjum akademickie, w którym kształcili się mniej zamożni synowie nie mogący wyjechać na kosztowne nauki za granicę lub do Akademii Krakowskiej. Wraz z gimnazjum powstała duża biblioteka („aresenał religii i mądrości, lecznica duszy") oraz wydawnictwo i drukarnia Melchiora Nehringa. Gimnazjum toruńskie do czasów „potopu" szwedzkiego w 1655 r. odgrywało ważną rolę, a kadra profesorska bywała znakomita, na europejską skalę.

Ciąg dalszy nastąpi

Jerzy Besala

Tego roku Święto Edukacji Narodowej, zwane popularnie Dniem Nauczyciela pracownicy oświaty z terenu naszej gminy uroczyście świętowali ... w Sękocinie .

Inspiratorem i głównym organizatorem uroczystości (przy współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury) była Maria Walczuk, kierownik Gminnego Ośrodka Administracyjnego Jednostek Oświatowych, która z właściwym sobie wdziękiem pełniła honory gospodyni wieczoru.

Ciepło przywitała licznie zgromadzonych gości. Serdeczne słowa podziękowania za codzienną pracę skierowała do wszystkich pracowników gminnych placówek oświatowych, zarówno do nauczycieli jak i do pracowników administracji, życząc im wytrwałości i sukcesów w zmaganiach z wdrażaniem reformy edukacji.

Następnie życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i pracy zawodowej złożył wójt Janusz Rajkowski, podkreślając wysoką rangę społeczną pracy pedagogów, ich wielki wkład w wychowanie i wykształcenie najmłodszego pokolenia mieszkańców naszej gminy.

Kondycja na 6!

Wzniesiono toast lampką szampana i od tej pory na sali zapanowała atmosfera wspaniałej zabawy i szalonego tańca, nad której tworzeniem przez kilka godzin pracował z wigorem sympatyczny Pan Pomidor. Wtórowały mu wdzięcznie, jak muzy, nauczycielki przedszkoli, porywając do tańca całą salę (nie wyłączając wójtów i gościnnego gospodarza lokalu - p. Pytkę). Były dedykacje i zespołowe śpiewy. A jakże! Wystąpił spontanicznie zorganizowany przez potrzebę chwili - już po raz drugi w swojej artystycznej karierze - zespół wokalny o miło brzmiącej (acz historycznej!) nazwie „Filipinki".

Jedzono obficie! (Jedzenie było pyszne i podane z gracją i elegancją). Bawiono się znakomicie!

I ja tam byłem ...

Chwileczkę! Jeszcze konkluzja!

Jeżeli mierzyć kondycję raszyńskiej oświaty kondycją taneczną jej pracowników, to jest bez wątpienia na 6!

(E)

Czy zauważyliście, jak wasze serce wyrywa się i bije w szalonym rytmie, gdy jesteście świadkami wypadku na drodze? A co się dzieje przy nieoczekiwanym spotkaniu z dawnym chłopakiem czy dziewczyną? W obu tych przypadkach nasze ciało reaguje na sygnały pochodzące z systemu nerwowego. One właśnie w stresujących momentach mogą spowodować przyśpieszenie rytmu serca z 70 do 140 uderzeń na minutę.

STRES MOŻNA OKIEŁZNAĆ !

„Całkowita wolność od stresu to śmierć" - Hans Selye.

Pojęcie stresu jest bardzo złożone i wieloznaczne. Według Charlesa Spielbergera stres jest relacją między umiejętnościami radzenia sobie przez człowieka w różnych sytuacjach, a wymaganiami stawianymi jemu przez otoczenie. Różna ocena sytuacji sprawia, że co innego jest stresem dla każdego z nas.

Często mówimy „te stresy", przypisując temu pojęciu wyłącznie znaczenie negatywne. To błąd. Negatywny jest dopiero ten bodziec, czy ten strumień bodźców, który przekracza pewną granicę wytrzymałości, indywidualną dla konkretnego człowieka.

A oto jak zachowuje się nasz organizm w zależności od poziomu stresu.

1. Skutki zbyt wysokiego poziomu stresu:

- ogólne fizyczne napięcie, które może objawiać się podwyższonym ciśnieniem krwi, niestrawnością i burczeniem w brzuchu, suchością w ustach, wzmożonym poceniem się, dreszczami, uczuciem słabości;
- zaburzenia koordynacji;
- zwolniony refleks;
- lęk i zamęt w głowie;
- niemożność skoncentrowania się i normalnego myślenia.

2. Skutki zbyt niskiego poziomu stresu:

- poczucie znużenia i bezużyteczności;
- brak zainteresowania i zaangażowania, odpływ energii;
- depresja;
- przekonanie, że wszystko jest bez sensu;
- urastanie prostych prac do ogromnych zadań.

Skutki optymalnego poziomu stresu (eustresu):

- odprężenie psychiczne i jednoczesny przypływ energii;
- świadomość dobrej formy i właściwego funkcjonowania;
- wyostrzona uwaga, wiara w siebie;
- szybki refleks;
- zainteresowanie, zaangażowanie, łatwość realizacji zadań.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej stresowi negatywnemu (dystresowi), który stwarza nam problemy. Dlaczego tak się dzieje ?

Stres powstaje nie tylko w wyniku działania czynników zewnętrznych, nie jest też wyłącznie objawem naszej budowy psychofizycznej. Wynika z oceny proporcji między prawdziwymi, a przewidywanymi oczekiwaniami w stosunku do nas i przewidywaną lub rzeczywistą zdolnością sprostania tym oczekiwaniom. Kiedy uważamy, że oczekiwania przerastają nasze umiejętności, możemy doświadczyć, czegoś co nazwiemy stresem, lękiem, czy nawet depresją. W takiej sytuacji człowiek reaguje w określony sposób. Wyodrębniamy trzy rodzaje zachowań ludzi w sytuacjach napięcia, które znajdują swoje odzwierciedlenie w świecie zwierząt:

1. ZAHAMOWANIE - wiele zwierząt, takich jak: zające, króliki czy bażanty, reaguje na nagłe, niespodziewane zagrożenie zastygnięciem. Jest to „cichy napięty bezruch". Przejawia się znieruchomieniem, milczeniem, najeżeniem sierści, włosów lub piór. Taka reakcja na stres chroni wiele zwierząt, bo potencjalni agresorzy nie zwracają na nie uwagi. Ludzie rzadko się tak zachowują.

2. UCIECZKA - wiele ssaków, ptaków i ryb automatycznie reaguje ucieczką na niebezpieczeństwo. U ludzi taka reakcja jest daleka od automatyzmu, ale jeśli oceniamy, że zagrożenie jest większe niż nasze możliwości poradzenia sobie z nimi, ucieczka jest naturalnym i często skutecznym zachowaniem.

Ucieczka może przyjmować różne formy, np. wakacje mogą być ucieczką przed nudną pracą, praca - przed domową nudą. Zachowaniem bardzo zbliżonym do ucieczki jest unikanie, czyli nieuczestniczenie w sytuacjach związanych z zagrożeniem (np. ucieczki szkolne w chorobę). Unikanie jest związane z niepokojem podczas, gdy ucieczce towarzyszy strach lub panika.

3. AGRESJA - w sytuacjach napięcia łagodne zwierzęta przejawiają różne zachowania agresywne, włącznie z gryzieniem, zachodzeniem od tyłu i przybieraniem groźnego wyglądu. U ludzi agresja może towarzyszyć innym przejawom napięcia, np. po operacji.

Wiemy już, jak może się człowiek zachowywać w sytuacji stresującej, ale należy jeszcze odpowiedzieć na pytanie „JAK MOŻNA TEN STRES OKIEŁZNAĆ?"

Proponuję dwa rozwiązania, które każdy może sobie dostosować w zależności od swojej osobowości, temperamentu i samopoczucia w danym dniu.

1. TRENING WYTRZYMAŁOSCIOWY

Kiedy w świecie zwierząt następuje rozładowanie napięcia związanego głównie z zagrożeniem na zasadzie reakcji „atak lub ucieczka", u cywilizowanego człowieka często taka reakcja nie wchodzi w rachubę. Wtedy z pomocą mogą nam przyjść różne zastępcze formy „ataku lub ucieczki", sztuczne wyładowanie nagromadzonej energii, co najlepiej udaje się przez zorganizowany trening fizyczny, szczególnie o charakterze wytrzymałościowym. Mówiąc dosadnie, na stres najlepszy jest bieg co najmniej pół godziny po zaoranym polu i najlepiej boso. To „zaorane pole" jest oczywiście przesadzone, ale spróbuj podjąć jakąś formę aktywności fizycznej np.: spacer, bieg, jazda na rowerze, pływanie. Zobaczysz wtedy, że twoje samopoczucie będzie dużo lepsze.

2. TRENING RELAKSACYJNY

Jeżeli natomiast jesteś człowiekiem, który nie lubi wysiłku fizycznego, proponuję znaleźć trochę czasu na bycie samemu i kontemplację. Odpowiedz sobie na pytanie, czy wszystko, co robisz, musisz zrobić właśnie teraz? Zastanów się także, czy wszystko musisz zrobić osobiście. Zamiast reagować frustracją lub agresją naucz się dwóch rzeczy; po pierwsze traktować daną sytuację stresującą (np. stojąc w korku) tak, jak ona na to zasługuje, a więc niezbyt poważnie. Po drugie, naucz się inaczej reagować. W każdym miejscu, gdzie jesteś masz jeszcze siebie. Proponuję również trening

KĄCIK PROMOCJI ZDROWIA

AUTOGENNY SCHULTZA, którego tekst możesz sobie nagrać na kasetę lub poprosić kogoś o przeczytanie.

Przyjmij wygodną pozycję, odpręż się i posłuchaj:

„Leżę wygodnie, bardzo wygodnie, zamykam oczy, rozluźniam wszystkie mięśnie. Oddycham lekko, równo i spokojnie. Wszystko staje się mało ważne, odległe i obojętne. Nie myślę o niczym, odczuwam spokój, głęboki spokój, zagłębiam się w łagodną ciszę. Rozluźniam mięśnie prawej ręki, prawa ręka staje się ciężka, bardzo ciężka, nie mogę jej unieść. Rozluźniam mięśnie lewej ręki, lewa ręka staje się ciężka, bardzo ciężka, nie mogę jej unieść. Oddycham lekko, równo, swobodnie. Rozluźniam mięśnie prawej nogi, noga staje się ciężka, coraz cięższa, jest już tak ciężka, że nie mogę jej podnieść. Rozluźniam mięśnie lewej nogi, noga staje się ciężka, coraz cięższa, jest już tak ciężka, że nie mogę jej unieść. Oddycham lekko, równo i spokojnie. Rozluźniam mięśnie szyi, twarzy i całej głowy. Głowa spoczywa spokojnie, zupełnie bezwładnie, jest ciężka. Całe ciało jest przyjemnie odprężone i bezwładne. Odczuwam spokój, głęboki spokój i wewnętrzną ciszę. Ciepło przepływa przez moją prawą rękę. Z każdą chwilą czuję je wyraźniej, ręka jest coraz cieplejsza. Ciepło przepływa przez moją lewą nogę, z każdą chwilą czuje je wyraźniej, noga jest coraz cieplejsza. Z rąk ciepło przesuwa się na moją klatkę piersiową, z nóg - w kierunku brzucha. Ciepło ogarnia całe moje ciało. Moje ciało jest ciepłe jak w ciepłej kąpieli, czuję odprężenie, czuję wielki spokój wewnętrzny. Ten spokój zostanie we mnie, daje mi on siłę i pewność siebie. Teraz czuję się jak po przebudzeniu ze zdrowego, krzepiącego snu, poczucie bezwładu powoli ustępuje i znika. Otwieram oczy, mam uczucie odświeżenia i rześkości. JEST MI LEKKO. JEST MI DOBRZE."

I to tyle o stresie i sposobach radzenia sobie z nim.

Życzę Czytelnikom KR jak najmniej tego negatywnego stresu i jak najwięcej pozytywnego.

Joanna Rzedzicka

Jak zapobiegać wadom postawy? c.d.

PŁASKOSTOPIE - CO Z TYM ZROBIĆ ?

W czerwcowym numerze KR pisałam o wadach postawy i o tym, co należy zrobić, aby im zapobiegać. Żeby ten temat wyczerpać, winna jestem jeszcze Czytelnikom kilka informacji o wadach kończyn dolnych, które są bardzo często stwierdzane u dzieci i młodzieży szkolnej. Najczęściej spotykanymi wadami kończyn dolnych są wady stóp.

Budowa stopy uwarunkowana jest swą funkcją: podporową, nośną oraz amortyzatora wstrząsów. Jednakże budowa stopy głównie dostosowana jest do lokomocji. Dlatego też jest ona narażona na powstawanie wad. Polegają one na osłabieniu mięśni stóp i powstaniu przykurczów. Najczęściej spotykaną wadą jest STOPA PŁASKA STATYCZNIE. Stopa jest wtedy pozbawiona fizjologicznych wysklepień. Wadę można łatwo

Lekcja z biskupem

Wizytacja biskupia parafii św. Szczepana w Raszynie odbyła się we czwartek 30 października i w niedzielę 3 września 1999 r. Wizytację przeprowadził ks. biskup Marian Duś - biskup pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej.

W pierwszym dniu ks. biskup wizytował szkoły na terenie parafii - uczestniczył w lekcji religii, spotykał się z dziećmi, gronem pedagogicznym i dyrekcjami szkół. W godzinach popołudniowych odwiedził mieszkania księży wikariuszy i zapoznał się z pracą w kancelarii parafialnej. Następnie o godz. 17.00 ks. biskup odprawił Mszę św., podczas której udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży z drugich klas szkoły średniej (w liczbie 195 osób). Podczas drugiego dnia wizytacji ks. biskup został powitany na granicy parafii, na Al. Krakowskiej przy ul. Szyszkowej i w eskorcie kilku samochodów został przewieziony do świątyni parafialnej.

W drzwiach kościoła nastąpiło powitanie liturgiczne przez księdza proboszcza i księży pracujących w tutejszej parafii. Po modlitwie przed Najświętszym Sakramentem - sprawozdanie z działalności parafii (z 4 lat od ostatniej wizytacji, którą przeprowadził ks. Kardynał Józef Glemp w czerwcu 1994 r.) przedstawił ks. prałat Stanisław Leszczyński - proboszcz parafii, po czym przekazał ks. biskupowi klucze i stułę, symbole kierowania parafią.

Po mszy o godz. 7.00 ks. biskup wraz z wiernymi udał się na miejscowy cmentarz parafialny, tam odbyły się modlitwy za zmarłych i poświęcenie nowych mogił. Następnie ks. biskup uczestniczył we mszach świętych odprawianych w kościele, podczas których głosił Słowo Boże i udzielił pasterskiego błogosławieństwa, a poszczególne grupy i zespoły parafialne przekazywały sprawozdania ze swej działalności.

Odbyło się również spotkanie z członkami Rady Parafialnej na plebanii. Ks. biskup odprawił uroczystą sumę o godz. 12.30, udzielił sakramentru chrztu dwojgu dzieciom, a następnie z racji pierwszej niedzieli miesiąca poprowadził procesję eucharystyczną wokół kościoła. Po skończonej procesji ks. biskup podziękował księdzu prałatowi za ogromny trud włożony w pracę parafii na przestrzeni prawie 25 lat, dołączył się do życzeń jubileuszowych z okazji 40-lecia kapłaństwa ks. proboszcza, życzył dalszych sukcesów i na koniec oddał klucze i stułę. Na zakończenie uroczystości udzielił pasterskiego

błogosławieństwa całej parafii. W ten sposób wizytacja została formalnie zakończona. Po obiedzie w gronie księży z dekanatu raszyńskiego, ks. biskup udał się na teren budowy nowego kościoła św. Ducha w Dawidach. Tam po powitaniu przez dzieci i dorosłych skierował kilka słów do wiernych (bardzo licznie zgromadzonych) i poprowadził modlitwę różańcową (przy wyjątkowo pięknej i słonecznej pogodzie).

Po różańcu wygłosił jeszcze kilka słów i udzielił pasterskiego błogosławieństwa szczególnie tym, którzy budują i wspierają dzieło budowy nowego kościoła. Śpiewy jeszcze trwały, a wizytator zapoznał się ze stanem prowadzonej budowy.

Myślę, że to spotkanie na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Dawid i okolic, podobnie jak i to sprzed roku, gdy poświęcany był krzyż oraz plac pod budowę świątyni.

Następna wizytacja biskupa odbędzie się za 4 lata.

Organizator nowego
ośrodka duszpasterskiego w Dawidach
ks. Wojciech Pokrzywnicki

Znakomity gość w naszej szkole

Dnia 30.09.1999 r. nasza szkoła miała zaszczyt gościć u siebie księdza biskupa Mariana Dusia. Biskup przybył do nas o godz. 9^{30}. Już przy wejściu powitał go pan dyrektor i wprowadził na salę gimnastyczną. Kamila Kowalska i Bartek Zachara powitali Jego Ekscelencję w imieniu uczniów krótkim przemówieniem oraz bukietem kwiatów. Następnie wszyscy wysłuchali wierszy recytowanych przez uczniów na cześć niecodziennego w szkole gościa. Pan dyrektor poprosił księdza biskupa o udzielenie błogosławieństwa, co też uczynił. Spotkanie na sali zakończyliśmy wspólną modlitwą.

Celem tej wizyty w naszej szkole była hospitacja lekcji religii. Tę lekcję prowadziła w klasie IV a znana nam katechetka pani Katarzyna Wojtaś. Na zakończenie ksiądz biskup spotkał się z nauczycielami, by porozmawiać o ich pracy.

Kamila Kowalska
(„Przecinek" SP Łady)

Pokonywanie trudności
w czytaniu i pisaniu
(reedukacja) - **720 41 77**

Nauka
języka francuskiego
u cudzoziemca - **720 41 77**

stwierdzić, robiąc mokry ślad stopą na suchej powierzchni.

Co z tym zrobić ?

Po pierwsze należy używać prawidłowego obuwia, po drugie i przede wszystkim wykonywać ćwiczenia wzmacniające mięśnie stóp.

A oto propozycja kilku z nich: (dziecko powinno ćwiczyć na boso)

1. Siad na krześle, na podłodze porozrzucane drobne przedmioty, klocki, kulki, szmatki itp. Dziecko chwyta palcami stóp leżące przedmioty i wrzuca do stojącego pojemnika.
2. Leżenie tyłem, ramiona w bok. Dziecko unosi nogi w górę, rozchyla kolana na boki, zbliża stopy do siebie i „bije brawa stopami"
3. Siad na krześle, na podłodze papier rysunkowy i kredki. Dziecko chwyta stopami kredki i próbuje malować kółka lub inne figury na papierze rysunkowym.
4. Siad na krześle, ramiona na krawędzi krzesła, plecy proste. Dziecko unosi jak najwyżej pięty w górę i wolnymi kroczkami zaczyna „spacerować" do przodu do momentu aż stopy prawie płasko dotkną podłogi. Następnie „spaceruje" do tyłu do pozycji wyjściowej.
5. Leżenie tyłem. Dziecko unosi nogi do góry i odwraca stopy w taki sposób, by można było zobaczyć podeszwę, „lusterko".

Ćwiczyć należy raz dziennie 15 - 20 minut, trudne ćwiczenia powtarzając 8 - 10 razy, łatwe 10-20. Ćwiczenia wzmacniające stopy są również wykonywane w trakcie zajęć gimnastyki korekcyjnej, bo nawet wtedy, gdy wada stopy nie jest stwierdzona, to ćwiczenia wzmacniające jej mięśnie są bardzo przydatne.

W SP w Raszynie **KOŁO GIMNASTYKI KOREKCYJNEJ** rozpoczyna swoje zajęcia już od 13 września. Więcej informacji na temat zajęć oraz zapisy dla uczniów kl. III - IV - V pod nr telefonu **720 33 77** po godz. 19.00 lub **0 604 539 526**. Zajęcia prowadzi nauczyciel wychowania fizycznego, autorka tego artykułu.

SERDECZNIE ZAPRASZAM!!!

Joanna Rzedzicka

KURIER JUNIOR

Twórczość Salvadora Dali w Polsce i Łazienki Warszawskie

Dnia 14 września nasza klasa pojechała na wystawę genialnego artysty Salvadora Dali. Celem wycieczki było zobaczenie dzieł znakomitego malarza.

Wystawa była zorganizowana w Muzeum im. Xsawerego Dunikowskiego w Królikarni. Głównie prezentowane były rzeźby i grafiki. Przedstawiały one dziwne postacie, które każdy z nas odbierał inaczej. Niektóre dzieła ilustrowały sceny religijne, a grafiki karykatury istot ludzkich. Bardzo nam się podobały i zapadły w naszej pamięci.

Artysta ów przez lata wzbudział wiele kontrowersji. U jednych odbiorców jego sztuki można dostrzec uwielbienie dla jego twórczości, a u innych wręcz potępienie.

Mnie wystawa bardzo się podobała. Szczególnie zaakceptowany symbol w jego twórczości to jajko jako zaczątek nowego życia oraz uwielbienie dla swej małżonki Gali.

Oglądając dzieła Salvadora Dali, można było się przekonać, iż jest to twórczość na miarę XXI wieku. Jest on wielkim artystą, a jego prace zmuszają do wielu przemyśleń i refleksji. Myślę, iż wystawę tę można polecić wszystkim, którzy interesują się sztuką współczesną, a dla laików będzie to duże doznanie artystyczne.

Kamil Wiśniewski

21 września nasza klasa wybrała się autokarem na wycieczkę. Pierwszym etapem naszej podróży była Królikarnia, czyli Muzeum im. Xawerego Dunikowskiego, mieszczące się w Warszawie przy ul. Puławskiej 113a. W muzeum tym zwiedzaliśmy wystawę Salvadora Dali, pt. „Rzeźby i grafiki".

Dali w swej twórczości nawiązuje do orientalnego świata wyobraźni, świata przeszłego i teraźniejszego. Wprowadził on do swych dzieł atmosferę fantastyki i niepokoju.

Po obejrzeniu wystawy zrozumieliśmy, w jak dziwny sposób można ukazywać różne postaci i rzeczy. Inaczej spojrzeliśmy na sztukę, na pewno po zwiedzeniu tej ekspozycji staliśmy się bardziej dojrzali i zafascynowani możliwościami ludzkiej wyobraźni.

Myślę, że takie wycieczki są bardzo pouczające. Przybliżają nam wielkich artystów jak Salvador Dali, a przecież większa część z nas wcześniej nawet o nim nie słyszała. Bardzo gorąco polecam wszystkim obejrzenie tej wystawy, która jest bardzo ciekawa.

Spieszcie się! Pamiętajcie, trwa tylko do 5 grudnia 1999 r. Drugi etap naszej wycieczki był bardziej relaksowy, gdyż poszliśmy pospacerować po Parku Łazienkowskim. Jednocześnie zwiedzaliśmy wiele ciekawych zabytków. Warszawskie Łazienki to piękny, duży i ładnie utrzymany park. Rośnie w nim wiele starych drzew, śpiewają ptaki, a po gałęziach przemykają rude wiewiórki. Wśród zieleni znajdują się na terenie parku budowle, które zaprojektowano i wybudowano w latach 1775 - 1795 na polecenie króla Stanisława Augusta. Najważniejszy z nich to Pałac na Wodzie, w którym mieści się Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie. Są tam również: Biały Dom i Stara Pomarańczarnia, w której odbywają się wystawy i koncerty.

W parku znajduje się także amfiteatr, w którym latem odbywają się przedstawienia. Na terenie parku wznosi się pomnik Fryderyka Chopina, przy którym również w lecie odbywają się koncerty fortepianowe.

Po południu pełni niezapomnianych wrażeń wróciliśmy z wycieczki. Była ona niezwykle ciekawa i udana.

Gorąco polecam zwiedzenie tych fascynujących placówek.

Uczniowie, namówcie swoich wychowawców, aby wybrali się z wami do tych miejsc, które miała przyjemność dzięki naszemu wychowawcy, panu Stanisławowi Józefowskiemu, obejrzeć nasza klasa - Ie - Gimnazjum.

Ewelina Ryczywolska, kl. Ie Gimnazjum

Młodzieżowa drużyna żeńska z Dawid

Moim zdaniem zawody Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych są bardzo potrzebne i interesujące dla młodych ludzi. Chłopcy i dziewczęta uczą się, jak być prawdziwymi strażakami. Mogą sprawdzić swoje umiejętności. Oficjalne wyniki nie zawsze są miernikiem naszych zainteresowań, lecz niewątpliwie pomagają w samoocenie.

W czasie zawodów można było oglądać wozy strażackie jak i podziwiać sprawność fizyczną naszych kolegów i koleżanek. W „powietrzu" dało się wyczuć ducha rywalizacji. Impreza została doskonale zaplanowana.

W czasie startu danej drużyny strażackiej panował spokój i skupienie. W zawodach brała udział młodzież do 18-go roku życia oraz moi starsi koledzy.

Dla każdego druha wystąpienie w kadrze swojej straży było wielkim zaszczytem. Na mnie wywarło również silne wrażenie. Na pewno nie zapomnę tych zawodów do końca życia.

Zachęcam moich kolegów do wstąpienia w szeregi Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, ponieważ bycie strażakiem jest bardzo emocjonujące oraz ciekawe dla młodego człowieka.

Michał Wayler, kl. 8B
SP Raszyn

„Sprzątanie świata"

Akcję „Sprzątanie Świata" rozpoczęli w Szkole Podstawowej w Raszynie już 15.09 br. uczniowie klas czwartych, którzy propagując ideę czystego środowiska zorganizowali wystawę plastyczną, zachęcając tym samym do sprzątania. Również uczennice klasy VIIIc wykonały gazetkę pt. „Sprzątanie Świata".

W sprzątaniu wzięły udział klasy piąte, szóste i ósme wraz z wychowawcami, porządkując jak corocznie teren wokół szkoły, przylegające ulice oraz miejsca pamięci narodowej. Organizatorem akcji była sekcja porządkowa Samorządu Uczniowskiego pod opieką Elżbiety Rędziak.

Wszystkim uczestnikom dziękujemy za udział oraz zaangażowanie w realizację powierzonego zadania.

Elżbieta Rędziak
Opiekun sekcji porządkowej
Samorządu Uczniowskiego

Sprząta młodzież ze SP w Ładach

Cytat miesiąca:

„Potrzebne są i kwiaty, i ciernie, by życie mogło osiągnąć pełnię"

Robert Louis Stevenson

ZAWODY POŻARNICZE POWIATU PRUSZKOWSKIEGO

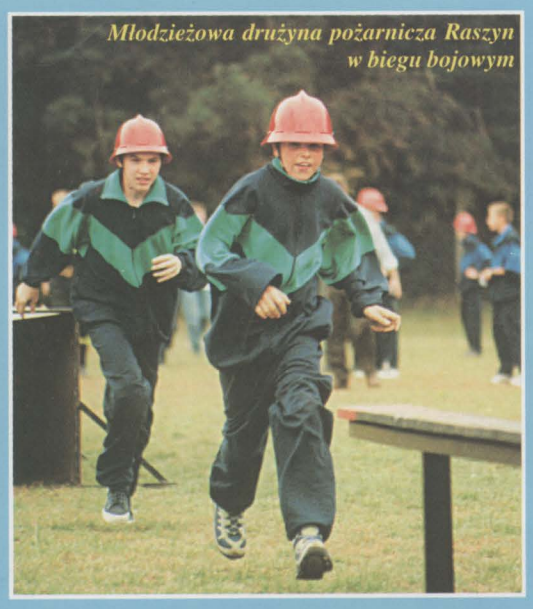
Młodzieżowa drużyna pożarnicza Raszyn w biegu bojowym

W dniu 26 września br. odbyły się zawody sportowo - pożarnicze powiatu pruszkowskiego.

Miejscem zmagań strażaków był stadion sportowy w Nadarzynie.

W zawodach wzięły udział wszystkie jednostki OSP z terenu powiatu, w tym 4 drużyny z gminy Raszyn.

MDP Dawidy

Pierwsza konkurencja polegała na biegu sztafetowym 6 x 60 z przeszkodami:

- rozwinięciu węża W-75 i podłączeniu do rozdzielacza,
- pokonaniu rowu z wodą,
- pokonaniu odcinka 60m z prądownicą,
- pokonaniu 7 m równoważni,
- pokonaniu ściany o wysokości 1,7m,
- podłączeniu węża W-52 do rozdzielacza i rozwinięciu linii do mety.

Drugą konkurencją było ćwiczenie bojowe polegające na;

- zbudowaniu linii ssawnej W-110 od zbiornika wodnego do motopompy M.-800,
- rozwinięciu jednego węża W-75 przez równoważnię do rozdzielacza,
- rozwinięciu dwóch linii gaśniczych W-52,
- lewą stroną pokonanie ściany 1,7 m wysokości i przewrócenie prądem wodnym pachołków,
- prawą stroną obrócenie tarczy prądem wodnym, środkową linią ewakuacja rannego z namiotu.

Wynik zawodów uwzględniał czas łączny wykonania obu konkurencji. Zawody rozegrano na bardzo wysokim poziomie, czasy wykonania poszczególnych zadań były bardzo zbliżone.

I miejsce zajęła drużyna OSP Biskupice I
II miejsce OSP Raszyn I
V miejsce OSP Dawidy
VIII OSP Raszyn II
OSP Falenty ukończyła ćwiczenie poza pierwszą dziesiątką.

W drużynie z **OSP Raszyn I**, która wywalczyła po ciężkich bojach II miejsce startowali druhowie;
Kazimierz Komar
Piotr Soból
Mieczysław Kowalewski
Sławomir Szymczak
Łukasz Waszkowski
Rafał Soból

Jednostka z Raszyna jest usatysfakcjonowana II miejscem, gdyż startowała po raz pierwszy w nowo powstałym powiecie, a rywale byli bardzo silni i liczący się w dawnym rejonie i województwie mazowieckim.

W zawodach startowały również młodzieżowe drużyny pożarnicze, ich ćwiczenia składały się z biegu sztafetowego i młodzieżowego założenia bojowego.

I miejsce zajęła MDP z Dawid

II miejsce MDP z Raszyna

Startowała również żeńska, młodzieżowa drużyna pożarnicza z OSP Dawidy. Zajęła ona I miejsce w swojej kategorii wiekowej.

W zwycięskiej, młodzieżowej drużynie z Dawid startowali zawodnicy:
Rafał Molak
Paweł Chrzan
Piotr Morawski
Marcin Wojtala
Irek Sąda
Piotr Rydz
Piotr Wójcik
Daniel Kraśkiewicz
Jarek Cieśla
Karol Zjawiński

Opiekunem i trenerem drużyny jest Karol Marchewka.

W drużynie OSP Raszyn startowali:
Łukasz Komar
Michał Wayler
Łukasz Kowalczyk
Mariusz Malczewski
Mariusz Grzejszczyk
Daniel Sokołowski
Sławek Gajewiak
Kamil Wayler

Opiekunem i trenerem drużyny jest Norbert Białek.

W drużynie żeńskiej startowały:
Irmina Danis
Magdalena Molak
Sylwia Zawadzka
Agata Ciechomska
Justyna Daszkowska
Barbara Morawska
Agnieszka Wągrodzka
Kasia Michalska
Małgorzata Kolmus
Angelika Grzybowska

Opiekunem i trenerem drużyny jest Mirosław Witkowski.

Akrobatyczne piokonanie ściany przez zawodnika ZOSP Dawidy

Dla najlepszych jednostek z naszej gminy zostały ufundowane i wręczone nagrody od Wójta. Ponadto nagrody ufundowało Starostwo Powiatowe.

Tym ciepłym akcentem kończę miłe wspomnienia i krótkie sprawozdanie z zawodów.

A teraz podaję czarną statystykę z bieżącej działalności OSP Raszyn.

W ciągu ostatnich 14 dni na terenie naszej gminy doszło do 7 wypadków drogowych, w których śmierć poniosły dwie osoby, trzy osoby w stanie ciężkim przebywają w szpitalu, a kilka osób z lżejszymi obrażeniami odwieziono do szpitala. We wszystkich tych przypadkach OSP Raszyn wyciągała poszkodowanych z pojazdów i udzielała pierwszej pomocy medycznej.

Bardzo prosimy o rozważną jazdę i rozsądne zachowanie się na drogach, gdyż ruch na nich jest coraz większy, a warunki pogodowe ze względu na porę roku będą się pogarszać.

W ostatnich miesiącach OSP Raszyn ma więcej wyjazdów do wypadków drogowych jak do pożarów i niezbędne jest kupno nowego sprzętu do ratownictwa drogowego.

Zainteresowanym i życzliwym podajemy numer naszego konta:
80040002-127-27006-11-1 BS Raszyn.

Komendant Gminny OSP
Krzysztof Maciak

Raszyn II w czasie ćwiczenia bojowego

RASZYNIACZEK

Dzień dobry!

We wrześniu wszyscy uczestniczyli w akcji „Sprzątanie Świata". Włączyły się do niej także przedszkolaki. Porządkowały z paniami wyznaczony teren i zastanawiały się, dlaczego trzeba dbać o to, by środowisko w którym żyją ludzie było czyste, zdrowe i bezpieczne.

Wyrazem tych przemyśleń są powstałe prace plastyczne i zarejestrowane przez nauczycielki komentarze słowne do rysunków.

Przedstawiam Wam najciekawsze wypowiedzi dzieci z przedszkola w Falentach. Żałuję, że względy techniczne uniemożliwiły mi prezentację plakatu.

Do zobaczenia za miesiąc

Raszyniaczek

O plakacie:

- „Rzeka mogłaby się wylać i zalać całą cywilizację ... i jest podparta patykiem!"
  Kamil J., l.6
- „Robi się druga droga, rzeka jest zakołowana"
  Damian L., l.5
- „Rzeka się zwija, bo zaleje domy. W wiadomościach mówili o powodzi i ja się boję, żeby nie było powodzi ..."
  Kamil K., l.6
- „Ktoś zwinął rzekę i podstawił patyk, bo chciał sprzątnąć brudy, żeby nie pływały po wodzie."
  Mateusz Z., l.5
- „Rzeka się zwinęła, bo był tu nieporządek."
  Emilka J., l.6
- „Przedtem była tu sucha ziemia i śmietnik, ale sprzątnęli i teraz jest czysto, i rzeka się rozwija."
  Łukasz S., l.6
- „W brudnej rzece nie mogą żyć ryby, rośliny i dlatego zwija się w dywan."
  Ewalina S., l.4
- „Tam, gdzie (rzeka) jest czysta, to pan łowi ryby, a tam gdzie jest brudna, to się zwija."
  Karolina M., l.4
- „Nie ma ludzi, którzy śmiecą, to nie ma tu żadnych śmieci."
  Angelika K., l.6

Gdybym była nauczycielką...

Gdybym była nauczycielką, to chciałabym, aby do szkoły powrócił pomysł „Szklanka mleka dla każdego dziecka". Do szklanki mleka dodałabym tabliczkę czekolady.

Według mnie klasy powinny liczyć najwyżej 15 dzieci. Każdy uczeń przed sobą miałby komputer, a na lekcjach mógłby korzystać z internetowych wiadomości.

Dzieci nie musiałyby dźwigać tylu książek, a kapcie byłyby w szatni z numerkami.

Myślę, że dzieci chętniej przychodziłyby do takiej szkoły. Byłyby przyjemniejsza i tak samo pożyteczna jak teraz.

Dorota Dłużniewska kl. Vc
SP Raszyn

14 października - DZIEŃ NAUCZYCIELA

Naszym nauczycielom

Rysunki wykonali:
Paulina Jędra, Paweł Baraniak, Kinga Pawlik

PASOWANIE NA UCZNIA

29. października w Szkole Podstawowej w Raszynie odbyła się ważna uroczystość dla 183 uczniów klas pierwszych zorganizowana przez nauczycielki: Elżbietę Głodkowską i Jolantę Kluczek. Pierwszoklasiści złożyli ślubowanie przed gośćmi: wicewójtem M. Lewandowskim, kierownikiem GOAJO M. Walczuk, wicedyrektorami szkoły: B. Lubowicką, H. Józefowską, E. Zatyką, przewodniczącą Rady Szkoły M. Karpiniak i otrzymali dyplomy pasowania na ucznia oraz legitymacje szkolne.

Życzę wielu sukcesów w nauce!

Przedstawiam wychowawców klas pierwszych: Ia - Zofia Klimkowska, Ib - Barbara Kowalska, Ic - Jolanta Kluczek, Id - Elżbieta Głodkowska, Ie - Joanna Sadkowska, If - Teresa Modzelewska, Ig - Ewa Zawadzka.

Angelika Jasik, kl. IB

Iwonka Boros, kl. IE

Ewa Kamot, kl. IE

Autorów prac zapraszamy po odbiór nagród 19 listopada w Urzędzie Gminy, pokój 104